THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO. ILLINOIS. UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 15. — CZWARTEK, DNIA 19-GO STYCZNIA, (THURSDAY, JANUARY 19), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ROOSEVELT JUTRO U HOOVERA

NIEMCY SKŁADAJĄ HOŁD EKS--KAJZEROWI.

Sztandary Monarchji na Gmachu Parlamentu Rzeszy.

Berlin, 19. stycznia. (Prasa Stow.) — Tysiąc zdeklarowanych monarchistów niemieckich zebrało się wczoraj w jednej z sal Berlina, aby uczcić 74 rocznicę urodzin eks-kajzera Wilhelma, jak również 62 rocznicę powstania Imperjum Niemieckiego. Na uroczystość tę eks-kajzer Wilhelm nadesłał z Doorn list, który był odczytany.

W liście swym Wilhelm wzywa monarchistów niemieckich, aby „nie tracili ducha, aż ostatni cel będzie osięgnięty". List zakończony jest słowami: „Z Bogiem za kajzera i za Rzeszę." Prócz listu, Wilhelm upoważnił księcia i księżnę Oskar, aby go reprezentowali na tej uroczystości.

Według oświadczenia wodza wschodnio-pruskich stahlhelmowców, hr. Eulenburga, republika niemiecka jest jak „murzyn afrykański, który ubrał się w cylinder, gumowe mankiety i z czerwonym parasolem w ręku, udaje dżentlemana." Prócz tego hr. Eulenberg w mowie swej powiedział, że „niema lepszej inwestycji, jak miecz; przy pomocy miecza zdobywa się chleb codzienny." Wszystkich demokratów niemieckich mówca nazwał robakami i mowę swą zakończył zapewnieniem, że koniec republiki w Niemczech jest bliski.

Na zakończenie uroczystości, na której obecni byli b. generałowie armji kajzerowskiej, wszyscy powstali i, podniósłszy prawę rękę do góry, ślubowali, że zrobią wszystko, aby przywrócić rządy monarchistyczne jak najprędzej.

Na gmachu parlamentu niemieckiego, poraz pierwszy od dnia rewolucji, powiewały obok sztandaru republiki, sztandary monarchji niemieckiej. Socjaliści niemieccy nazwali przekroczeniem ustaw konstytucji niemieckiej.

Ameryka Żąda Wytłumaczenia za Napad na Firmę Singera.

Japonja Przyrzeka Przeprowadzić Szczegółowe Śledztwo

BIULETYN.

Szanghaj, 19. stycznia. (Pr. Stow.) — Prasa chińska donosi, że wywiadomcy japońscy znaleźli na pozycji na górze Takuszan 380 ciał zmarzniętych żołnierzy chińskich, ubranych w letnie mundury. W skostniałych rękach trupów znajdowały się nabite karabiny. Raporty donoszą, że pozycji tej Japończycy nie mogli zdobyć, aż członkowie załogi umarli z zimna.

Tokjo, 19. stycznia. (Prasa Stow.) — Rząd Stanów Zjednoczonych przez swego ambasadora w Japonji, p. Józefa C. Grew, zażądał od rządu japońskiego wytłumaczenia za napad Japończyków na zakład firmy amerykańskiej Singera w Jokohama. Rząd japoński oświadczył, że szczegółowe śledztwo w tej sprawie będzie przeprowadzone i winni ukarani.

Świadkowie twierdzą, że tłum robotników japońskich wtargnął w porze obiarowej do zakładu, porozbijał biurka, maszynki do pisania, szafki z dokumentami i listami odbiorców, którzy nabyli maszyny do szycia na raty i wogóle wszelkie urządzenia biurowe i magazynowe. Napastnicy plądrowali w fabryce przeszło 20 minut, nim pierwszy oddział policji przybył na miejsce napadu. Robotnicy japońscy i sprzedawacze, zatrudnieni przez firmę amerykańską, widząc grożące im niebezpieczeństwo, skryli się na dachu budynku. Prawie wszyscy Amerykanie byli w tym czasie na obiedzie i dlatego żaden nie został pobity przez napastników. Napady na Amerykanów i na firmy amerykańskie w Japonji są coraz częstsze.

ŚMIERĆ WYBITNEGO PROFESORA, LUMINARZA NAUKI POLSKIEJ.

Prof. Oswald Balcer Wygrał „Morskie Oko", Dla Dawnej Galicji.

Lwów, 19. stycznia. — Zmarł tu profesor Oswald Balcer. Zmarły profesor urodził się w Chodorowie, w r. 1858. W roku 1885 rozpoczął wykłady historji prawa polskiego na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie a w roku 1902 przeprowadził obronę praw Galicji w sporze z Węgrami o Morkie Oko w Tatrach. Balcer był członkiem kilkudziesięciu towarzystw naukowych w Polsce i zagranicą, doktorem Honoris Causa, wszystkich uniwersytetów polskich oraz uniwersytetów Pragi czeskiej, dalej obywatelem honorowym szeregu miast polskich i Czecho-Słowacji. Odznaczony był również najwyższym zaszczytem Rzeczypospolitej Polskiej orderem Białego Orła. W ostatniej chwili Balcer wyraził życzenie, aby zamiast wieńców na trumnę przyjaciele jego pieniądze te oddali Bratniej Pomocy Studentów oraz biednym dzieciom.

Papież Wyjedzie z Watykanu w Niedzielę Palmową.

Rzym, 19. stycznia. — Papież Pius XI weźmie udział w procesji w Niedzielę Palmową z Bazyliki św. Piotra do kościoła św. Jana Laterańskiego. Procesja ta będzie jedną z największych uroczystości w obchodach Roku Jubileuszowego proklamowanego przez Papieża z okazji 1900ej rocznicy Ukrzyżowania Chrystusa.

NA RATUNEK 250 ODCIĘTYCH OD ŚWIATA NA LODZIE.

Moskwa, 19. stycznia. — Łamacz lodu wyruszył w niebezpieczną podróż na ratunek statku Sahalin, również łamacz lodów, który otoczony został wielkiemi krami lodów o 60 mil od brzegu. Na pokładzie Sahalina znajduje się 250 pasażerów i marynarzy.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Will Rogers, słynny humorysta amerykański, nazywa sen. Huey Long'a Chińczykiem i dziwi się, skąd się wziął Chińczyk w senacie Stanów Zjednoczonych.

* * *

W Berlinie złożono wczoraj hołd eks-kajzerowi. Na gmachu parlamentu niemieckiego powiewały sztandary monarchji niemieckiej. Jeden z mówców na zebraniu monarchistów niemieckich powiedział, że kres rządów republikańskich w Niemczech już bliski, i, że tylko za pomocą miecza można zdobyć chleb codzienny. To się nazywa pacyfizm powojennych Niemiec. Ciekawiśmy, co na to powiedzą pacyfiści amerykańscy. Gdyby ktoś w Warszawie tak się wyraził o mieczu, jak o tem sądzą w Berlinie, byłby krzyk w całym świecie. Berlin alarmowałby cały świat, że "Polacy idą już na Gdańsk, na Prusy Wschodnie i na Berlin."

* * *

"Osservatore Romano," oficjalny organ Watykanu, podał we wczorajszem wydaniu odbitki ważnych dokumentów, zaopatrzonych podpisami króla Bułgarji Borysa i jego obecnej małżonki. W dokumentach tych król Borys i jego małżonka przyrzekają wychowywać swe dzieci w wierze katolickiej. — Król Borys pomimo tych dokumentów ochrzcił nowonarodzoną córkę Marję w cerkwi.

Przedstawiciel Watykanu w Sofji, stolicy Bułgarji, oświadczył, że król Borys nie może się nazywać "dżentelmanem," pomimo, iż jest królem.

* * *

Kandydat do tronu austrjackiego, książę Otton, przybył pokryjomu do Berlina, gdzie odbył tajną konferencję z przedstawicielami monarchistów austrjackich oraz przedstawicielami obecnego rządu Austrji. — Dwudziestodwu letni książę toruje sobie drogę do Wiednia. Nim jednak poweźmie jakiekolwiek dalsze kroki, musi złożyć wizytę premjerowi Mussoliniemu i królowi włoskiemu. Otton przypuszcza, że po poślubieniu córki króla włoskiego, Marji, będzie mógł otrzymać od Mussoliniego Tyrol i wraz z tą prowincją wrócić na tron austrjacki.

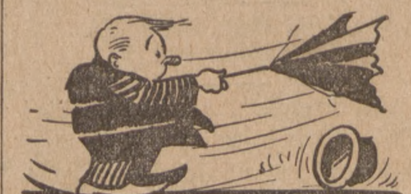
KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 19. stycznia: św. Kanuta, Henryka.

Jutro, piątek, 20. stycznia: śś. Fabjana i Sebastjana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:14.
Zachód słońca o godz. 4:48.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek częściowo pochmurno, w nocy cokolwiek zimniej. W piątek wzmagające się zachmurzenie, przy umiarkowanej temperaturze. Silny, południowo-zachodni wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o godzinie 1-ej w nocy 50 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 33 stopnie.

PUKAMY DO WAS.



Zamiast $129,836 Podatku Miljonerska Firma Płaciła Rocznie Tylko $4,000.

Asesor Zarzuca Firmie "Fiksówkę".

W podatkowym wydziale apelacyjnym przed dwoma rewizorami, p. Fredem W. Brummelem i p. George'm F. Nixonem miała miejsce wczoraj po południu burzliwa rozprawa o ratę podatkową miljonerskich zakładów drukarskich W. F. Hall Printing Company. Do ostrej wymiany zdań przyszło, gdy asesor powiatowy, p. Jacobs, zarzucił przedstawicielowi rzeczonej kompanji, iż tej podatek personalny za rok 1930 musiał być najwidoczniej "sfiksowany," skoro kompanja zapłaciła tylko drobną sumę w stosunku do podatku, przypadającego na rok następny.

Wymiana argumentów trwała przeszło dwie godziny. Interesy pozwanej firmy reprezentował adw. Loy N. McIntosh. Rzecznik kompanji pierwszy podniósł przed rewizorami, iż asesor ustalił podlegającą opodatkowaniu wartość majątku na $1,997,950, gdy, według podania kompanji podlegająca opodatkowaniu cześć majątku wynosi tylko $43,438.

Przesłuchy w sprawie tej różnicy toczyły się już we wtorek i skończyło się na tem, że p. McIntosh przyrzekł dostarczyć wczoraj skonsolidowany wykaz majątkowy zakładów drukarskich pnr. 4600 Diversey ave. i pięciu innych stowarzyszonych przedsiębiorstw pod tymże adresem. Pan adwokat stawił się wczoraj do urzędu podatkowego, lecz bez wykazu i książek, tłumacząc się, że łączny wykaz majątkowy jest zbyteczny, skoro zostały podane oddzielne wykazy. Przy tych słowach pan adwokat przedłożył drukowane listy.

Szef wydziału podatku personalnego, H. Gordon Bollman, odpowiedział na to, iż przedłożone wykazy majątkowe były już raz odrzucone przez asesora, jako niezgadzające się z rzeczywistym stanem rzeczy. Drukowane wykazy, rzekł przedstawiciel asesora, wykazują w bilansie firmy Halla $10,000,000 majątku personalnego, gdy łączna suma zakładów wynosi $21,000,000, zatem jest różnica $11,000,000.

— Może dlatego firma nie chce pokazać wszystkich książek! — zauważył Bollman.

Adw. McIntosh począł się tłumaczyć, iż rad będzie otrzymać rachunki podatkowe wszystkich zakładów razem, lecz stanowczo sprzeciwia się przedstawieniu bilansu stowarzyszonych koncernów.

— Chwileczkę — wtrącił rewizor Nixon — pan chciałby mieć sprawiedliwy rachunek podatkowy, — lecz jednocześnie sprzeciwiasz się dostarczenia asesorowi potrzebnych wykazów.

Zapytany jeden z deputowanych asesorów, ile Hall Company zapłaciła podatku personalnego za rok 1930-ty, wykazał książkami, iż podlegająca opodatkowaniu wartość majątkowa rzeczonej firmy za rok 1930-ty wynosiła $60,100, więc kompanja zapłaciła tylko $4,000. Tymczasem należność za rok 1931-szy, ustalona przez nowego asesora wynosi $129,863.

— To jest dowód — wykrzyknął asesor Jacobs, — że firma Halla miała "sfiksowane" podatki za rok 1930-ty.

Na te słowa zerwał się adw. McIntosh i zarzucił asesorowi, iż takiego zarzutu uczynić nie może, ponieważ niczego nie dowiedzie. W każdym razie, rzekł po chwili, ja z tem nic nie miałem do czynienia, i cieszę się z tego. Wnoszę także aby rekordy były zmienione i słowa "sfiksowane" z nich usunięte.

Na to skoczył zaczerwieniony asesor i powiedział: — Jeżeli powiedziałem 'sfiksowane,' to tak to rozumiem. I zabiorę się do tej sprawy i zbadam ją.

Przed zakończeniem argumentów adw. McIntosh dodał, iż zgłaszało się do niego trzech z ofertą "sfiksowania" podatku za rok 1931-szy, lecz nazwisk nie zechciał wyjawić. Ostra rozprawa skończyła się nakazem urzędu podatkowego dostarczenia wykazów majątkowych.

Jan Czarnik Stanął na Czele Stow. Kupców i Przemysłowców.

Na rocznem zebraniu Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców, odbytem wczoraj wieczorem w "Avenue Cafeteria," prezesem organizacji został wybrany p. Jan Czarnik, właściciel znanej wytwórni pomników i robót kamieniarskich — Czarnik Memorials, położonej przy So. Archer Road na przedmieściu Summit. Na wiceprezesów zostali powołani: p. Antoni Marnik, prezes firmy North-Western Packing Company; p. Stefan Szeklucki, prezes firmy Three Star Wet Wash Laundry; p. Stanisław Sikora i p. Tomasz Śmidowicz, a na wiceprezeski: pani Zonia Bryllowa i pani Kinga Dziubakowa. — Skarbnikiem od wczoraj jest p. Michał Dziedzic; sekretarzem adw. Stanisław Basiński; rachmistrzem p. Feliks Pietrowicz, a syndykiem adw. Franciszek Janiszewski.

Wczoraj Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców w Chicago przewróciło niejako czwartą kartę swej historji i stanęło na piątej. Upływa bowiem cztery lata od założenia organizacji. Cztery lata temu Stowarzyszenie było powołane do życia w warunkach niezbyt przychylnych i bez żadnych zasobów materjalnych. Mimo to w tak krótkim czasie pokonało wiele przeszkód na drodze rozwoju polskiego kupiectwa i na polu pracy społecznej i oświatowej.

W tym krótkim czasie Stowarzyszenie zdobyło się także na okazały lokal pnr. 1121 N. Ashland ave., gdzie mieszczą się główne biura i kwatera organizacji, zarząd szkoły kupieckiej i sala zebrań.

Założona przed paru laty szkoła kupiecka rozwija się w szybkiem tempie i stanowi dzisiaj dość poważną instytucję. Gdzie prócz przedmiotów handlowych, obejmujących nawet kurs polskiej stenografji, są wykładane języki polski i angielski. Fakultet składają pierwszorzędne siły nauczycielskie, co zapewnia szkole dalszy rozwój i przyszłość

PREZYDENT ZAPRASZA NASTĘPCĘ NA NARADĘ.

Długi Wojenne, Kryzys Chiński, na Programie.

Washington, 19. stycznia. — Według informacji, jaka dotarła wczoraj do stolicy z nieformalnych źródeł, porozumienie pomiędzy Prezydentem Hooverem i Prezydentem-elektem Rooseveltem co do pewnej formy postępowania w układach dłużniczych nabiera widoków prawdopodobieństwa.

Sprawa długów wojennych ma być jednym z głównych problematów, jakie będą omawiane jutro na konferencji w Białym Domu. W konferencji wezmą udział Prezydent Hoover, p. Roosevelt, sekr. skarbu Mills, sekr. stanu Stimson i jeden lub dwóch doradców Prezydenta-elekta. Mędzie to trzecia podjęta przez administrację Prezydenta Hoovera próba nakłonienia Prezydenta - elekta do kooperacji w otwarciu układów dłużniczych z państwami, które płacą swoje raty.

Prezydent - elekt dał już poprzednio wyraźnie do zrozumienia, że nie może się zgodzić na politykę p. Hoovera w odniesieniu do długów zagranicznych. Obydwaj jednak zgadzają się, że coś należy zrobić w tej materji. Anglji pilno jest otworzyć układy dłużnicze bezwłocznie i w związku z tem mówiono, że administracja Hoovera widzi w otwarciu kwestji długów z Anglją możliwość pchnięcia naprzód daty projektowanej międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Inną ważną rzeczą, która skłoniła Prezydenta Hoovera do zaaranżowania konferencji, jest niezwykle delikatna sytuacja na Dalekim Wschodzie. Stanowisko Japonji, podbój Mandżurji i pogwałcenie praw cudzoziemskich w Chinach, będą stanowiły ważny przedmiot dyskusji.

Na programie konferencji znajdują się nadto takie sprawy, jak konferencja rozbrojeniowa w Genewie, program światowej konferencji ekonomicznej, uznanie Rosji sowieckiej itp.

Kongres Zasypany Projektami Inflacji Dolara.

Tani Pieniądz Zaprząta Umysły na Kapitolu.

Washington, 19. stycznia. — Atmosfera na wzgórzu Kapitolu krajowego jest przesycona dyskusjami na temat inflacji. Więcej niż 50 bilów proponujących wszelkiego rodzaju pomysły inflacji z widokiem potanienia pieniądza dla dłużników i podniesienia cen towarów dla producentów, wniesiono już w kongresie, a każdy dzień przynosi nowe projekty.

Inflacjoniści nabierają coraz większej pewności siebie i przepowiadają, że forsowane przez nich ustawodawstwo przejdzie przed końcem bieżącej sesji. Przeciwnicy inflacji jedynie uśmiechają się pobłażliwie na to wszystko pełni ufności, że weto prezydenta Hoovera zablokowałoby z powodzeniem wszelki program inflacji.

Bile inflacyjne wiszą w różnych komisjach, które nie zrobiły do tej pory nic w tej sprawie obiecując jedynie odbycie przesłuchów w następnych dwu tygodniach.

Marszałek Garner i inni wodzowie demokratyczni w kongresie zdają się nie wiedzieć dokładnie, czy i w jakim stopniu tani pieniądz wchodzi w program nowej administracji. Dlatego też komisje zwlekają z akcją czekając na definitywne instrukcje.

Demokraci żywią pewną nadzieję, że sprawę inflacji wyklaruje dla nich Prezydent-elekt Roosevelt podczas swego pobytu w stolicy dziś i jutro. P. Roosevelt nie określił jasno swojego stanowiska na punkcie inflacji, jakkolwiek jego uwagi w kampanji prezydenckiej odnośnie ulg dla klasy dłużników zdawały się wykluczać uciekanie się do taniego pieniądza. Platforma demokratyczna deklarowała się za „zachowaniem zdrowego pieniądza za wszelką cenę." Prezydent - elekt jest przeciwny inflacji pieniądza, odnosi się jednak przychylnie do inflacji kredytu przez operacje systemu rezerwy federalnej.

DEMOKRACI CZEKAJĄ Z BUDŻETEM NA DECYZJĘ ROOSEVELTA.

Chcą Odłożyć Bile Podatkowe do Specjalnej Sesji.

Washington, 19. stycznia. — Sprawa zrównoważenia budżetu federalnego będzie przedstawiona dzisiaj Prezydentowi-elektowi Rooseveltowi, który zatrzyma się w stolicy w drodze na wakacje na Południe.

Demokratyczni członkowie poselskiej komisji dróg i sposobów postanowili wczoraj nie uchwalać równoważącego budżet bilu podatkowego na obecnej, krótkiej sesji kongresu, chyba zażąda tego Prezydent-elekt.

Decyzja odłożenia ustawodawstwa dochodowego była znamienną odprawą daną Prezydentowi Hooverowi, — który przedwczoraj, w specjalnem piśmie do kongresu, naglił o przyjęcie ogólnego podatku od sprzedaży na pokrycie miljardowego deficytu zagrażającego rządowi w następnym roku fiskalnym.

Jeżeli p. Roosevelt zażąda na dzisiejszej konferencji z liderami, ażeby demokraci zabrali się do przeprowadzenia bilu podatkowego, zrobią to, mimo ich wczorajszej decyzji. Na piątek zapowiedziano zebranie pełnej komisji dróg i sposobów, i wtedy sprawa ustawodawstwa podatkowego będzie ostatecznie omówiona.

W planie demokratów leży odłożyć całe ustawodawstwo podatkowe do specjalnej sesji, oczekiwanej około 15 kwietnia. Kongres miałby wtedy czas do 30 czerwca, końca roku fiskalnego, przeprowadzić bil równoważący budżet.

Dzieło o Kazimierzu Pułaskim.

Prof. Władysław Konopczyński, przygotowując wielkie dzieło o Konfederacji Barskiej uznał, iż godzi się wyjąć z całości wypadków i przedstawić osobno dzieje żywota i udział w Konfederacji jednej z głównych jej osobistości, Kazimierza Pułaskiego. Postać tego bohatera narodowego domagała się oddawna naukowego oświetlenia i wydobycia z labiryntu ruchu barskiego, bo takim był z natury swej cały ten ważny okres dziejów, nietylko wskutek swej powikłanej epizodyczności i rozbicia na wiele ognisk i środowisk, ale takim stał się jeszcze więcej dla badaczy z powodu zaginięcia zarówno archiwum Generalności jak głównych papierów dokumentów rodziny Pułaskich. — Trzeba więc było długoletniej i żmudnej pracy, wyjątkowego przygotowania i wszechstronnej wiedzy, jakiemi rozporządza autor, by z 30 archiwów obcych i krajowych z dziesiątek tysięcy ułamkowych aktów i materjałów historycznych odtworzyć poprostu archiwum Konfederacji i wydobyć stąd „prostą, szczerą naturę żołnierską” tego prawdziwego epigona Żółkiewskich, Czarnieckich i Sobieskich. I tylko Konopczyński, który poznał dzieje Konfederacji Barskiej jak nikt inny, mógł traktować swobodnie i z zachowaniem równowagi z jednej strony życie bohatera a z drugiej problem ogólny Konfederacji. Wypadki konfederackie nie ciężą zbytnio na strukturze monograficznej i ukazują nam plastycznie postać Pułaskiego od lat szkolnych, jako pazia królewicza Karola, potem jako dwudziestoletniego starostę zezulinieckiego, organizującego u boku ojca Józefa, starosty wareckiego, początki ruchu barskiego na dniestrzańskiem Pobereżu i dalej poprzez całą europę barską aż do bitwy pod Savannah w Ameryce, gdzie zginął bohaterską śmiercią za wolność swej drugiej ojczyzny, która go sławi i wielbi więcej niż Polska, choć dla niej poniósł tyle ofiar i tyle przecierpiał.

Wcześnie, bardzo wcześnie wszedł Pułaski w burzliwe życie publiczne a zarazem wojenne okresu stanisławowskiego. Na początku pierwszej kampanji barskiej przypadła Pułaskiemu ważna rola obrony Berdyczowa. Musiał jednak ulec przeważającym siłom Kreczetnikowa i jego artylerji. Niebawem przyszedł upadek Baru i dalsze klęski. Ale gorszą od nich była niezgoda w obozie konfederatów, walka między Joachimem Potockim a Józefem Pułaskim o komendę nad rozbitemi szeregami konfederatów. Konflikt między starszyzną i intrygi wzajemne u popierających na chłodno Konfederację Turków, zakończyły się uwięzieniem przez tych ostatnich i osadzeniem w twierdzy chocimskiej Józefa Pułaskiego, który na wiosnę 1769 r. uległ zaraźliwej chorobie. Od uwięzienia ojca, rola Kazimierza w obozie pułaszczyków staje się coraz więcej pierwszoplanową i wpływ jego rośnie. Dzieki Konopczyńskiemu zaznajamiamy się dopiero teraz dokładniej z rozmaitemi centrami Konfederacji, ich mentalnością, ideologją i pojęciami o sprawie publicznej. Podołacy, to entuzjaści, urodzeni zagończycy, skorzy do szabli, szablą tylko lubiący się legitymować. Na Podgórzu i w Małopolsce „ambitna polityka zagłuszała czyste hasła bojowe”. Na Litwie brał górę egoizm radziwiłłoski. Fragmentaryczność i rozbieżność całego ruchu, jego wielogłowość, wynik ambicyj i partykularyzmów, była wręcz rozpaczliwą. Autor zdołał po mistrzowsku powiązać wszystkie jego nici i ośrodki i uprzystępnić nam to wielogamowe tło działalności Pułaskiego. Pułascy i ich obóz mieli nietylko pierwszeństwo ruchu, wnieśli do niego gotowość do boju i ofiarność, ale byli w nim grupą najzdrowszą i najistotniejszą. W ciągu 1769 r., zawiązali cały szereg konfederacyj: przemyską, ruską, brzeską, wołkowyską, słonimską, grodzieńską i łomżyńską. Byli istotnie czynni i walczyli podczas gdy magnaterja, Krasińscy i Potoccy, między sobą skłóceni, dyplomatyzowali na Słowaczyźnie i na Śląsku i z ukosa, z nieufnością spoglądali na robotę Pułaskich, których cała kampanja szła w kierunku propagandy i rozszerzenia ruchu na całość Rzeczypospolitej, głównie zaś celem pobudzenia Litwy. Pułaski „zawsze hardy, niezależny i przez to podejrzany” u magnackich kierowników ruchu, którym nietyle sprawa Rzeczypospolitej, jej całość i wolność, ile detronizacja Ciołka leżała na sercu i którzy przeciwko Pułaskiemu wysuwają na regimentarzy generalnych to warchoła Bierzyńskiego, dopóki ten nie zdradzi i nie przejdzie do Rosjan, to Miączyńskiego, a później Zarembę.

Generalność liczyła na to, że Turcja weźmie górę nad Rosją i zada jej stanowczy cios a wtedy Europa ujmie się za konfederacją i za Polską. Pułaski zaś był za energicznem prowadzeniem kampanji i wypadki dały mu rację, bo sukurs Francji, zresztą tylko fachowo doradczy w osobach oficerów Dumouriez'a i Viomenil'a miał nadejść później. Ale w akcji politycznej Pułaskiego tkwiły wielkie błędy (zamach na króla). Pułaski politykiem nie był. W czteroletnich zmaganiach barszczan z wojskiem rosyjskiem przemaszerował Pułaski i jego oddziały wzdłuż i wszerz całą Polskę kilkakrotnie, już to w pogoni za Rosjanami już to w ucieczce przed nimi. Stoczył dwadzieścia kilka bitew, przeważnie niefortunnych ale pełnych inicjatywy i ducha bojowego, dając się częstokroć srodze we znaki przeciwnikowi.— Dobywał kolejno Lwowa, Krakowa, Poznania, Kraśnika i Zamościa. Był oblegany w kilku twierdzach, a z najlepszym dla siebie skutkiem, najdzielniej bronił się i obronił w Częstochowie, która dała mu europejski rozgłos, stając się stopniem do tej sławy światowej, jaką później zdobył pod Savannah. Częstochowa też była jedynym punktem świetlanym w epopei barskiej, ale niestety jej obrona nie zaważyła na biegu wypadków, bo przypadła w najgorszą chwilę przesilenia międzynarodowego, kiedy Choiseul, poplecznik Barzan, upadł i następujący jego niedość zdecydowanie byli skłonni z nimi współdziałać.

Dopiero teraz stało się możliwem śledzić tę różnolitą, mocno pokluczoną, akcję partyzancką Pułaskiego w obrazie nietylko świetnie nakreślonym przez autora, ale uwidocznioną niemal dzień po dniu na mapach dołączonych do książki, ca stanowi wielką jej zaletę, a dodajmy w tym wypadku niezbędną dla jej przejrzystości i dla zorjentowania się w szczegółach. Przebić się przez ten gąszcz faktów i źródeł prawie zawsze sprzecznych, ocenić je krytycznie i wydobyć z nich prawdę; pokazać tyle osobistości działających i każdą z nich przywieść pod właściwe światło, a pośród nich bohatera, to nielada zadanie i trud. Tem większa też zasługa autora. — Dzieło imponujące ujęciem i rozwiązaniem tak zawiłego tematu a jedno z najlepszych zasłużonego historyka, będące zarazem zadatkiem tych wartości naukowych, jakie przyniesie nam praca o Konfederacji barskiej. **Maciej Loret.**

Syn Przybyszewskiego Dyplomatą Szwedzkim.

Niewielu pewnie wie, że syn Stanisława Przybyszewskiego Zenon Przybyszewski-Westrup jest sekretarzem delegacji szwedzkiej do Ligi Narodów w Genewie. Trzeba bowiem wiedzieć, że żona wielkiego pisarza Dagny, narodowości norweskiej, osierociła Zenona, gdy miał lat 5. Po ukończeniu 8 lat krewni jej zabrali chłopczyka z Polski do Szwecji, gdzie już przedtem umieścili o dwa lata młodszą siostrę jego Ivę, obecnie baronową Bennet. Tak więc Zenon Przybyszewski wychowywał się i naturalizował w Szwecji w majątku swego wuja, p. Westrupa, Szweda. Po maturze wstąpił on do wojska — gdzie służył szereg lat, poczem poświęcił się karjerze dyplomatycznej. Jest on znanym jeźdźcem i odnosił duże sukcesy na torach wyścigowych. Żonaty jest z baronówną de Geer i ma dwie córki, z których starsza 10-letnia nosi imię Jadwiga, — gdyż chciał, aby nosiła imię polskie.

Potomek wielkiego ojca rzucił polskiemu dziennikarzowi w Genewie następujące pytanie: — „Niech mi pan powie, dlaczego tak mało czytają mojego ojca w Polsce, która go wydała? Dlaczego jest on bardziej popularny w Szwecji, Czechosłowacji i w Niemczech, niż we własnej ojczyźnie?”

446

2497

ŁADNE I PROSTE „JUMPER” MODEŁKO 446.

Nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅛ jarda 54 calowej materji, także 2⅛ jarda 39 calowej materji na bluzkę.

ŁADNY FASON DLA MATRON. ANNE ADAMS MODEŁKO 2497.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44 i 46.

Na wielkość 36 potrzeba 4¼ jarda 39 calowej materji i pół jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Jak Młodzież Potrafi Spędzać Wieczory Zimowe.

Dziś Będzie Dany Nowy Przykład Czerpania ze Skarbca Kultury Polskiej.

Każdy niemal wieczór czwartkowy młodzież Kółka Literacko Dramatycznego „Ognisko” na Brighton Parku poświęca wzniosłej i godnej uwagi pracy kulturalnej. Programowe wieczorki czwartkowe świadczą nie tylko o zamiłowaniu młodzieży do polskiej historji i polskiego piśmiennictwa, ale równocześnie dają przykład w jaki sposób należy wspólnie czerpać ze skarbca kultury polskiej.

Nowej też sławy przyspożył „Ognisku” ostatni wieczorek literacki, urządzany niemal artystycznie w ubiegły czwartek, w sali ob. Tomaszewskiego — 4559 So. Richmond ul., pod przewodnictwem nowoobranego prezesa, p. Józefa Wcisło, a na którym sekretarzował p. Stefan Skowronek.

Program rozpoczął p. Stefan Skowronek, doskonale opracowanym wykładem z historji Polski, o panowaniu Kazimierza Wielkiego.

Z kolei p. Emilja R. Balunówna swoim czarującym śpiewem „Oczy czarne”, dała dowód wrodzonych zdolności i talentu w zakresie śpiewu.

Prawdziwą, artystyczną niespodziankę zgotowała uczestnikom wieczorku p. Helena Majewska piękną deklamacją wiersza „Czy aniołek czy djabełek?” A. E. Odyńca.

Do prawdziwych siurpryz wieczorku należał po długiej przerwie występ p. Leona Zarebskiego z popisową grą na skrzypcach utworu Massenet'a „Meditation”, wyjątek z „Thais”. Uczestnicy zmusili nie milknącymi brawami artystę do dodatkowej gry.

P. Jadwiga Królewczyk urozmaiciła program pięknym śpiewem “Miłe wspomnienia” w opracowaniu Fr. Przybylskiego. Akompanjowała jej p. Józefina Frankowska. Zmuszona do ponownego występu p. Królewczyk zaśpiewała po angielsku “My Hero.”

Poczem p. Antoni Guzdek wygłosił referat z zakresu historji literatury polskiej, poświęcony Franciszkowi Zabłockiemu.

Program zakończono, jak zwykle, wspólnym śpiewem “Roty” M. Konopnickiej.

*

Dziś wieczorek w “Ognisku”.

Dzisiejszy program wieczorku zapowiada się również wspaniale. W programie wystąpią: p. Stefan Skowronek, p. Leon Zarembski, p. Anna Niedek, p. Jan Molis, p. Helena Wcisło, p. Jan Bejnarowicz, p. A. Guzdek, p. Józefina Frankowska, p. Jadwiga Królewczyk, p. Regina Wcisło.

Wstęp na wieczorki wolny dla wszystkich. Początek programu o godz. 8:15 wieczorem. Adres: 4559 So. Richmond ul.

*

Instalacja i zabawa karnawałowa.

W natępny czwartek, 26go stycznia, o godz. 8:15 wieczorem w sali ob. Tomaszewskiego, odbędzie się roczne posiedzenie Kółka “Ognisko”, po którem nastąpi wieczorek instalacyjny, połączony z programem i towarzyską zabawą taneczną.

Urządzeniem instalacji zajmuje się komitet: p. Jan Molis, przew., p. Franciszka Kornecka, p. Marjanna Brendzówna, p. Marja Nikliborcowa, i p. Franciszek Olejniczak.

W niedzielę, 5go lutego “Ognisko” urządza zabawę karnawałową na sali ob. Tomaszewskiego. Bilety do nabycia u wszystkich członków i członkiń “Ogniska”. Komitet zabawy przygotował wiele miłych niespodzianek dla wszystkich uczestników.

SPORT

DZIŚ LONDOS I STECHER WALCZĄ O SZAMPJONAT ZAPAŚNIKÓW CIĘŻKIEJ WAGI.

Stecher Zapewnia Swoich, Że pokona Londosa. — Grek Nie Spodziewa Się Porażki.

Józef Stecher, który DZIŚ wieczorem staje do walki z Jim Londosem, szampjonem zapaśników ciężkiej wagi, od dni kilku trenował się sekretnie w jednej z sal na północnej stronie miasta, gdyż chce być należycie do tej ważnej walki przygotowany. Odnaleziony jednak obiecał, że trening dokończy w sali publicznej, co też uczynił wczoraj w sali Kid Howard'a, przy Madison ulicy.

Stecher i Londos DZIŚ walczą w Coliseum, przy South Wabash avenue, blisko narożnika 15ej ulicy. Walka ograniczona do jednego rzutu w godzinie. Stecher zapewnia swoich przyjaciół, że z Londosem szybko się załatwi i wyjdzie zwycięsko. Londos jednak greckich swoich przyjaciół obiecał nie “sfulować” i dlatego powiada, że Stecher ani jego pogróżki nie przyczynią się do zmiany szampjonatu zapaśników ciężkiej wagi.

Promotor Doc Krone pewny jest, że Coliseum dzisiaj będzie nabite po brzegi, a wróżbą tego jest sprzedaż nadzwyczajna biletów w ostatnich kilku dniach.

Prócz Stechera i Londosa — również zaciekawić powinni tacy zapaśnicy jak Jim McMillen i Józef Savoldi, którzy także stają do walki programowej.— “Wielki Jim” zmierzy się z Tommy Marvinem, gdy zaś Savoldi stanie do walki z Marshallem Blackstockiem, zapaśnikiem z Georgia.

Ivan Leskinovich i Wee Willie Davis tworzyć będą czwartą parę na tym wieczorku. Ernie Dusek, młodszy brat Rudy'ego, stanie do walki z Abe Kashey. Pierwsza walka dzisiaj wieczorem rozpocznie się o godzinie 8:30, a główna około godziny 10ej wieczorem. Bilety nabyć będzie można przy kasie.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

SAILBOAT OF THE AIR — FLOWN BY JOHN DOMENJOZ AT OLD ORCHARD, MAINE (1930)

THE COLOR "IVORY BLACK" IS MADE FROM A SOOT OBTAINED BY BURNING IVORY CHIPS AND FILINGS

MONASTERIES SERVE AS INNS TO TRAVELLERS IN GREECE

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc. 1-19

Z KLUBU PAŃ NA MARJANOWIE.

W kręgielni marjanowskiej, dnia 16go b. m., stoczyły zwykłe kontesty panie niżej wymienione, członkinie ligi Klubu Pań Królowej Jadwigi. — Cyfry:

S. Szarzyńska	139	159	157
C. Gordon	166	190	128
H. Fehr	192	134	119
A. Minik	65	147	135
M. Kazmin	133	122	138
M. Scheffler	126	121	126
O. Havlick	117	142	114
E. Kruger	108	124	145

LIGA PAŃ EL DORADO.

Kręglarki z klubu Dr. Kutza Boosters wygrały serję graną z klubem Pallasch Boosters.— Pani Anna Biegaj zdobyła 524 punkty na serję, a pani Irena Westleck 204 na partję. Cyfry:

Dr. Konopa B.	588	517	517
Lenard's Rest.	686	685	542
Pallas Lawyers	524	496	553
El Dorado	532	572	642
Crown Florists	611	646	530
Poliński Und.	508	485	551

LIGA ALUMNÓW KOLEGJUM ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

Konopa Eccl. G.	529	500	591
Drs. Liss-Sroka	553	565	562
Unknowns	543	490	527
Tomczyński Co-op	583	540	567
Holte Lawyers	507	542	516
Ald. Konkowski	506	511	513
Wojtalewicz Ph.	495	589	600
Szatkowski Flor.	525	550	544

LIGA KLUBU MŁODZIEŃCÓW NA JADWIGOWIE.

Nick's Barbers	685	636	668
Wojtyla Undert.	628	704	676

Tyle z tej ligi. Nie podajemy reszty, gdyż raport sekretarza nie zawiera nazw czwórek występujących, choć cyfry są podane. Panie sekretarzu, w przyszłości raport albo dacie całkowity, albo powędruje on do kosza.

SADOWSCY ZNÓW WYGRALI.

Piątka pogrzebowego Sadowskiego stoczyła dwa kontesty, w ubiegłą sobotę i niedzielę, z piątką Central Arcade i wygrała, gdyż razem zdobyła 5706 punktów, a rywale tylko 5542. Z obu kontestów raport taki:

Sadowski Und.	950	906	996
Central Arcade	882	893	876
Sadowski Und.	939	1034	881
Central Arcade	872	917	1002

PIĄTKA MARJANOWA WYGRAŁA SPECJALNY KONTEST.

W kręgielni marjanowskiej piątka parafjalna “St. Mary's Boosters” pokonała rywali z klubu “St. Augustine Boosters”, zdobywając razem w serji 5225 punktów, gdy zaś tamci dostali tylko 5138 punktów. Cyfry:

St. Augustine B.	866	879	811
St. Mary's B.	923	912	929

CEGLARSKA PIERWSZA WŚRÓD ALUMNEK.

Liga Alumnek na Marjanowie przekonała się, że Marja Ceglarska doskonale gra w kręgle, czego dała dowód dnia 11go b. m., w kręgielni marjanowskiej. Ceglarska stanęła pierwsza gdyż zdobyła w serji 471 punktów. Cyfry:

Anna Urbańska	116	150	135
Dorota Rękowska	99	104	129
Zofja Mrotek	66	94	94
L. Zastawny	146	142	131
J. Zastawny	130	156	185
A. Nikulska	75	77	87
Marja Ceglarska	162	152	157
L. Kostrzewska	117	126	142

KLUB PAŃ KRÓLOWEJ JADWIGI.

S. Szarzyńska	187	155	185
C. Gordon	187	172	142
H. Fehr	165	179	136
A. Minik	99	105	87
O. Havlick	128	114	133
M. Kazmin	112	169	170
M. Scheffler	144	175	166
E. Kruger	147	120	111

Jestto raport z kontestu kręglarek z Klubu Pań Królowej Jadwigi na Marjanowie. Kontest ten rozegrany był dnia 9go b. m., w kręgielni marjanowskiej.

EDWARD RAN ZDOBYŁ DECYZJĘ.

Z Newark, N. J., donoszą, że Edward Ran, polski pięściarz lekkiej wagi, zdobył decyzję w walce na pięście stoczoną z Jay Mecadonem z South Orange, jaka się tam odbyła dnia 16go b. m.

BOJARSKI PRZEGRAŁ.

Depesza z Pittsburgha, Pa., podaje że Hieronim Dublinski, chicagowianin lekkiej wagi, pokonał Franka Bojarskiego, pięściarza z Erie, Pa., przez zdobycie technicznego knockoutu w 8mym rundzie walki ograniczonej do dziesięciu rundów. Bojarski i Dublinski walczyli w tem mieście dnia 16go b. m.

WYJECHALI DO PANAMY.

Ośmiu szampjonów pięściarzy z C. Y. O. (Organizacji Katolickiej Młodzieży) wyjechało wczoraj rano koleją Pennsylvania do Nowego Yorku stąd okrętem do Panamy, aby tam stanąć do zawodów z tamtejszymi pięściarzami amatorami dnia 1go lutego.

W Niedzielę Otwarcie Nowej Sali.

W przyszłą niedzielę, dnia 22 stycznia odbędzie się otwarcie nowej sali gimnastycznej (Universal Gym), pnr. 3236 S. Halsted ul. Na otwarcie program walk zapaśniczych i bokserskich. Wystąpią zapaśnicy tacy jak Józef Orawiec, J. Bagdunas, Józef Basewicz, Franciszek Kabat, Tomasz Rolewicz, Feliks Statkus, Jan Holda, Bill Adams i inni.

Zarząd tej nowej sali uplanował w przyszłości urządzać wieczorki zapaśników polskich i litewskich. Pięściarze także będą mieli swoje wieczorki. Tak zapaśnicy jak i bokserzy niechaj zgłaszają się wprost do Tomasza Rolewicza, 3236 S. Halsted ulica.

Wygrali i Przegrali w Sokolni.

Ubiegłej niedzieli w sokolni stanisławowskiej rozegrane były ciekawe kontesty w piłkę koszykową.

Pierwszy kontest na programie przegrała piątka Sokołów Orła Białego (waga 125 funtów), którą pokonali koszykarze z piątki South Side Bullets punktami 29 do 20. Cyfry:

	B.	FT.	P.
Sokoli	9	2	12
South Side Bullets	12	5	10

Sokoli Orła Białego (waga 135 funtów) także przegrali kontest z piątką South Side Bullets. Rywale pokonali ich punktami 26 do 21. Był to drugi kontest na programie. Cyfry:

	B.	FT.	P.
Sokoli	12	2	15
So. Side Bullets	8	5	10

Piątka ciężkiej wagi Sokołów Orła Białego nie lepiej się spisała, gdyż pokonana została przez piątkę South Side Bullets punktami 33 do 27. Cyfry:

	B.	FT.	P.
Sokoli	13	1	9
So. Side Bullets	15	3	4

Helena Budnik dla piątki żeńskiej White Eagle - Renard B. A. A. przyczyniła się do zwycięstwa. Jej piątka pokonała dzielnie rywalki z klubu Chi-Girls punktami 32 do 14. Cyfry

	B.	FT.	P.
Renard B. A. A.	15	2	9
Chi-Girls	6	2	6

WIFE PRESERVERS

Make your head save your heels in setting the table for a meal. Use a tray and pile things from the cupboard on it to carry them to the table. Save your steps in the same way when you place the foods on the table.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

V.

WYBORY I ULEGALIZOWANIE WŁADZ.

(Ciąg dalszy)

E.

STRONNICTWA SEJMOWE.

Z otwarciem Sejmu ukonstytuowały się stronnictwa sejmowe w następującym porządku według liczby posłów.

1. **Związek Ludowo Narodowy,** czyli Narodowa Demokracja — 110 członków — Komisja parlamentarna z 16 członków została złożona. Weszli do niej, prof. St. Grabski, Wł. Jabłonowski, Wł. Seyda, Korfanty, Zahorski, Marylski, Staniszewski, Krzywkowski, Maj, Kowalski, Gałka, ks. Chrzanowski, Sołtyk, Gdyk i Haracz.

2. **Polskie Zjednoczenie Ludowe** — (ks. Blizińskiego) związane we własny klub partyjny, utrzymujące ze Związkiem Sejmowym Ludowo-Narodowym ściśłe stosunki przez wspólną komisję porozumienia. Liczy 30 członków. Stoi na gruncie jedności narodowej i ma swój własny program agrarny.

3. **Narodowy Związek Robotniczy,** tworzy własny Klub, do którego zgłosił akces poseł poznański Nowicki, utrzymujący także łącznik ze Związkiem Sejmu L. N. Klub NZR., liczy około 13 posłów.

4. **Stronnictwo Ludowe "Piastowców"** utworzyło klub własny, z Witosem jako prezesem, Bartlem i Dębskim jako wiceprezesami — Klub liczy 40 posłów.

Stronnictwa powyższe, które przynajmniej w kwestjach ogólno-narodowych powinny były iść razem, miałyby około 200 głosów, czyli znaczną większość w Sejmie.

5. **Grupa Thugutta** 52 posłów, o tyle zmieniła swój charakter, że podczas wyborów najradykalniejsze elementy przepadły i grupa zwraca się w prawo, dąży raczej do zbliżenia się z Piastowcami Witosa, niż z socjalistami.

6. **Grupa Ludowa** posła Jana Stapinskiego, 7 posłów.

7. **Grupa radykałów** Okonia 4 posłów.

8. **Socjaliści** 32 posłów, (15 z Królestwa i 17 z Galicji). Przewodniczący Daszyński, Wiceprzewodniczący Barlicki.

9. **Konserwatyści krakowscy,** 11 posłów.

10. Demokraci Galicyjscy, 6 posłów.

11. Żydzi, 9 posłów.

12. Niemcy, 2 posłów.

Z tego układu stronnictw w Sejmie Konstytucyjnym okazało się, że gdyby tak silnie reprezentowane partje narodowe stanęły w zwartej linji z zarzuceniem próby sił i bezcelowej ze względu na interesy Rzeczypospolitej rywalizacji między sobą i doprowadzili do porozumienia z posłami włościańskimi, można było niknącą w ogólnej liczbie posłów i wobec usposobienia ówczesnego kraju, wytworzonego zabiegami Paderewskiego gromadkę socjalistów zmusić do współpracy nad zadaniami państwa. — Można to było uczynić tem łatwiej, że grono to związane było najprzyjaźniejszymi stosunkami z Piłsudskim, który ze swego "cordial entente" z lewicą czerpał znaczną część własnej siły.

Właśnie dlatego roztropność i przezorność Paderewskiego w przededniu rozstrzygnięcia granic i przyszłości Polski, utrzymała Piłsudskiego na stanowisku naczelnika państwa, już z woli narodu, jednomyślną uchwałą Sejmu.

Z zewnątrz, od państw zaborczych i ich podjazdowej, podstępnej, zawsze wrogiej Polsce, polityki, szły już nietylko pomruki, podszczuwania, i propaganda rozgłaszanych fałszów, ale coraz zuchwałej zaczepki graniczne, organizowane najazdy, zręcznie przygotowywane wojny, rozrywania sił społeczeństwa polskiego i odrywanie go od spokojnej pracy na wewnątrz.

Paderewskiego stanowisko było przez to ogromnie trudne, a zastał on przytem całą armję zupełnie niewyrobionych i całkiem niezdolnych urzędników, których instalowali twórcy lubelskiej entrepryzy, aby zabierając dla swych partyjnych naganiaczy szczupłe dochody z ubogiego Skarbu Rzeczypospolitej, wywołać nieustanne niezadowolenia z administracji, dla interesów ludu możliwie najgorsze i zużywać to jako broń agitacyjną, do nieustannych strajków.

Z Ameryki szła już jednak dobrze zorganizowana pomoc, Wychodźtwo Polskie z Ameryki przysyłało wagony żywności, bielizny, odzieży, kredyt amerykański otwierał możność pokrycia niezbędnych zapotrzebowań, tak że położenie materjalne zaczęło się pod wpływem wysiłków Paderewskiego poprawiać.

Paderewski przytem rozwinął talent administracyjny, jakiego nikt u niego nie przypuszczał. Dobrą orjentacją swoją, odpowiedniemi obliczeniami zapotrzebowań, możliwości wytwórczych i zatrudnienia przez to bezrobotnych, nietylko w Warszawie, ale w całym Kraju osobnego rodzaju patrjotyzm pracy wytwórczej i zarobkowej spotęgował, zabiegając jednocześnie w Ameryce i w zasobniejszych krajach Europy o niezbędne surowe materjały do uruchomienia przemysłu i gospodarczej wytwórczości.

Gdzie zaś był niedostatek, wymagający funduszów do przetrzymania najczarniejszych powojennych godzin, gdzie w ważnych działach obsługi państwowej, jak u kolejarzy lub na kresach, trzeba było natychmiastowej pomocy, Paderewski dawał ją od siebie szczodre i bratnią ręką bez wielkiego rozgłosu i upokorzania obdarzonych.

Ale burza z zewnątrz ze wszystkich stron coraz ciemniejszym groziła wybuchem.

Najpierw dały się odczuć knowania niemieckie, a więcej nawet austrjackie i habsburgskie o utworzenie u wschodnich granic Polski nowego Królestwa Ukrainy. Nie w innym celu w dn. 16-go Października 1918 r., cesarz Karol Austrjacki wydał manifest "do wiernych austrjackich ludów" o ich "samostanowieniu o swej przyszłości" w spójni oczywiście z dynastją jako ogniwem, przyszłej federacji tych ludów. Specjalnie co do "Ukrainy" manifestował cesarz Karol swoje "ojcowskie zamiary?", przesyłając w tymże roku 1918 do komendantów armji we Lwowie i na szlaku wołyńskim rozkaz telegraficzny aby cały materjał wojenny broń, amunicję itd., jakie były zgromadzone w centrach na szlaku wyłońskim oddane były do dyspozycji Rady Narodowej Ukraińskiej.

Za zgodą cesarza, arcyksiążę Wilhelm pod przybraną nazwą "Wyszywanego" z licznem gronem dobrze wyćwiczonych oficerów kierował od dłuższego czasu organizacją sił ukraińskich.

Były to ostatnie próby cesarza Karola, aby się utrzymać na tronie lub nowy tron dla swej dynastji zabezpieczyć i niepodobna było temu się dziwić. Oparcie, jednak jakiego stąd doznała Ukraina było dla Polski groźnem.

Bolszewicy, którzy Ukrainę uważali za własną sferę wpływów, poszli skwapliwie ich szlakami, aby Kresy polskie wyniszczone i zmęczone doszczętnie długotrwałą wojną zaatakować najazdem obdartych, poł-dzikich hord, jakby za żerem pędzących.

W Poznańskiem i na Pomorzu nieskończoną była jeszcze walka o odebranie Niemcom rodowej ziemi polskiej i całe zastępy młodzieży patrjotycznej padało tam na szlakach obronnych.

Czesi również, tę chwilę tak ciężką dla Polski i okoliczności ich planom zaborczym sprzyjające, wykorzystali do najazdu na polskie dzielnice — Śląska Cieszyńskiego i odcięli nawet na czas pewien komunikację Polski z Zachodem przez Bogumin.

Wskutek intryg niemieckich armja Hallera nie nadchodziła, przytem i Paderewski miał silne obawy przed grożącymi coraz cięższemi dla Polski niebezpieczeństwami. Wiedział przytem, że najazdy graniczne i wniesienie na wewnątrz kraju zamieszania wojennego, rozzuchwali radykałów domowych i ułatwi komunizmowi wtargnięcie do chat robotniczych i do wsi polskiej.

Ważąc to wszystko w duszy swojej doszedł Paderewski do przekonania, że na teraz i na przyszłość zabezpieczyć trzeba kraj na zewnątrz i na wewnątrz rycerstwem z poczucia państwowego obowiązku wszystkich zdolnych do broni obywateli.

Stanąwszy więc przed Sejmem Konstytucyjnym w mowie swej inauguracyjnej, podniósł głos o stałą armję z powszechnego poboru przedstawiając w gorącem, głęboko pomyślanem przemówieniu istotne położenie Kraju i zadania odrodzonej Polski.

Przytaczamy poniżej w dosłownem brzmieniu tę mowę charakteryzującą myśli i dążenia tego "Opatrznościowego Męża", w tym wielkim okresie, gdy, przez miłość dla Polski rzucał sztukę, zdobyte już w świecie pełne sławy stanowisko, i wszystkie swoje wpływy, cały swój majątek, a, przedewszystkiem, potężną swą osobistość w służbie najprzywiązańszej Ojczyznie oddawał i poświęcał.

V.

ZADANIA ODRODZONEJ POLSKI
MOWA INAUGURACYJNA PADEREWSKIEGO
W SEJMIE KONSTYTUCYJNYM.

Jakkolwiek było rzeczą całkiem naturalną, że Paderewski, jako prezydent Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych, miał powitać Sejm Konstytucyjny, który był również jego dziełem, zapowiedź, że będzie przemawiał ściągnęła co najświetniejszego było podówczas w Warszawie, a posłowie stawili się bez mała wszyscy.

Gdy marszałek Sejmu zaprosił go do przemówienia, powstał, skłonił się w stronę marszałka lekkiem pochyleniem głowy i oparty o czerwony łuk balustrady, począł mówić dźwięcznym i donosłym głosem. Głębokie wzruszenie, żywa, bogata pod względem skali uczciwość nadawała nietylko pewien szczególny rytm całemu przemówieniu, ale wycisnęła na całości wysoce szlachetny charakter, daleki od oschłej, szablonowej rutyny Parlamentarnej, ale zato skrzącej się retoryką wspaniałą i dostrojoną harmonijnie do wewnętrznej treści przemówienia.

Paderewski mówił:

"Wysoki Sejmie. Zanim przystąpię do zdania sprawy z mego krótkiego urzędowania, niech mi wolno będzie wypowiedzieć wstępnych słów kilka. Staję przed wami, narodu wybrańcy, przed wami, naszej ziemi polskiej władni gospodarze, sercem wzruszony, ale bez trwogi. Składam wam ukłon głęboki i korny, ale bez dumy (brawa). Bo oto dzisiaj w tej wolnej Warszawie, gdzie sejm polski obraduje po wielu latach, pierwszy sejm Polski odrodzonej Rzeczypospolitej, każdy z Polaków dumny być powinien, że nareszcie przed własną narodu władzą wolno mu kornie uchylić czoła (długotrwałe i huczne oklaski w centrum i na prawicy). — Wszyscyśmy dumni, lecz strzeżmy się dumy i pychy. To cośmy posiedli, to czem się dziś szczycimy, nie jest wyłącznie naszą tylko zdobyczą. — Sięgali po nią nieustannie, wytrwale i nieustraszenie ojcowie i praojcowie nasi. Pokolenie za pokoleniem, z ufnością i wiarą, niekiedy bez nadzieji, w poczuciu obowiązku, chwytało za broń, powstawało do wielkiego czynu, do wielkiego dzieła, do walki o wyzwolenie po to, aby bohatersko zginąć za Polskę na polu chwały, lub też jak rozpaczliwi wygnańcy ułożyć się do snu wiecznego na obcej ziemi. — Ale za Polskę nietylko walczyli wojownicy, walczyli za nią i dla niej rycerze słowa, barw i dźwięków, szermierze myśli, nauki i słowa. — Oni to przez długie lata ucisku i niedoli krzepili nasze zbiedzone serca, hartowali naszą wolę, urabiali, podnosili naszą narodową duszę. Im to zawdzięczamy ten rozwój prześlicznej naszej mowy ojczystej, jednej z najpiękniejszych i najbogatszych w świecie. Im to zawdzięczamy tę polską kulturę, tę zasobną naukę. Im to zawdzięczamy, że dzisiaj stanąć możemy z podniesionem czołem, wołając głośno i śmiało o prawa, należne tylko tym jedynie narodom, które się wzniosły na ducha wyżyny. (brawa).

"W tej uroczystej chwili nasza myśl dziękczynna pobieży ku nim, ku tym duchom świetlanym, zasłużonym, ze czcią naszą głęboką i miłością serdeczną. Wielcy i głośni obrońcy ojczyzny, skromni i cisi męczennicy polskiej idei, prorocy, zwiastuni i siewcy polskiego odrodzenia, niech będą pozdrowieni. — (brawa na prawicy).

"Spoglądając na to dostojne koło poselskie, na te nasze kochane kmiecie, kołodzieje, radują się polskie źrenice, podczas gdy jednak w sercach naszych zamieszkuje niepokój i trwoga. Odrodzenie poczęło się w ciemności, we krwi i bólu. Męczona długą wojną, znękana przez najeźdźców ojczyzna nasza zubożona, zrujnowany nasz przemysł bogaty, ustał nasz handel zewnętrzny, przerwały się niemal nasze stosunki ze światem zewnętrznym — ze światem cywilizowanym.

"Tysiące ludzi znalazło się bez pracy, bez chleba, bez zdrowia. Powrót uchodźców, jeńców ze wschodu i zachodu, powiększa z dniem każdym liczbę tych ofiar polskiej niedoli. O wszystkich powinniśmy pamiętać, ale o były wojskowych chyba najwięcej, bo ci niewątpliwie najbardziej cierpieli (brawo).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie parafjalnego Kółka Dramatycznego, o godz. 8ej, w sali zwykłych zebrań.

*

W przyszłą sobotę odbędzie się ślub p. Dominika Angelillo, 5310 S. Kildare ave. z p. Anną Romanowską, z pnr. 4607 S. California ave. Młodej parze drużbować będą p. Wilhelm Gikus i p. Władysława Kaszuba.

*

We wtorek rano odprawiona została Msza św. dziękczynna na intencję pp. Ignacego i Ewy Kowynia z okazji 18-tej rocznicy ich ślubu.

*

Oprawiona zostanie Msza św. dziękczynna na intencję pp. A. i M. Pasowicz, z okazji 16-tej rocznicy ich ślubu.

*

W przyszłą sobotę do spowiedzi św. przystąpią członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddział mężczyzn żonatych, a w niedzielę wspólnie do Komunji św. na Mszy św. o godz. 8ej. Msza św. na intencję członków odprawioa zostaie o godzinie 11:30.

*

Odbył się pogrzeb ś. p. Anny Tomczyk, z domu żałoby pnr. 4508 S. Talman ave. Mszę św. za spokój duszy śp. Anny przy głównym ołtarzu odprawił X. Edw. Madaj, a przy bocznych ołtarzach X. prob. Jakób J. Strzycki i X. Paweł Mytyś.

*

Zabawa taneczna Tow. Najświętszego Imienia Jezus, oddziału młodziażu starszej, odbędzie się w sali parafjalnej. Zdaniem komitetu wykonawczego będzie to najprzedniejsza zabawa całego sezonu. Od czasu, kiedy oznajmiono, że orkiestra „Maurie Sherman and His Orchestra z College Inn zaangażowana została na ten wieczór, miłośnicy pląsów z niecierpliwością wyglądają niedzieli, d. 22go stycznia. Komitet pracuje usilnie, ażeby wszystko urządzić dla dogodności uczestników tej zabawy. A że dochód z tej zabawy przeznaczony jest na potrzeby parafji nie powinno w niedzielę w sali parafjalnej nikogo z młodzieży naszej brakować.

*

W przyszły poniedziałek odbędzie się posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W niedzielę, dnia 29go stycznia, odbędzie się wspaniały koncert w sali parafjalnej urządzony staraniem starszego chóru św. Cecylji. Oprócz chórów występować będą chóry kościelne i narodowe z okolicy. Bilety można nabyć od członków. Po koncercie odbędzie się bal.

*

Klub im. Marji Skłodowskiej urządza zabawę kostkową „bunco party" w sali parafjalnej, we wtorek, dnia 31go stycznia. — Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na korzyść parafji.

Zabawa karnawałowa u Lenarda.

W przyszłą sobotę; urządzają gospodarze.

W przyszłą sobotę, w sali balowej hotelu Lewis, znani wszystkim państwo Lenardowie, właściciele restauracji swego imienia przy Milwaukee ave. urządzają zabawę karnawałową. Początek o godz. 8ej wieczorem. Do tańców ma przygrywać doskonała orkiestra polsko amerykańska. A nadto, o czem nikt powątpiewać nie może, bufet będzie zaopatrzony w przekąski, jakie zadowolą każdego smakosza. Zabawę urozmaici specjalnym programem p. Kazimierz Majewski. Tak, że każdy z uczestników, według zapewnienia gospodarzy, spędzi mile kilka godzin, naśmieje się i ubawi przy małym wydatku.

Dowód.

— Pan się na tę posadę doskonale nadaje. Ale jeszcze jedno pytanie: czy mogę być pewnym pańskiej uczciwości.

— Najzupełniej, a dam panu przekonywujący dowód. Służyłem przez pięć lat w zakładzie kąpielowym i ani razu nie skorzystałem z kąpieli.

Dla członków Klubu Gręboszowian.

Przed kilku dniami Redakcja nasza otrzymała list od ks. Zygmunta Jakusa, proboszcza parafji Gręboszowskiej. Ks. Proboszcz zasyła wszystkim Gręboszowianom serdeczne pozdrowienia noworoczne oraz słowa podzięki za współpracę członków Klubu Gręboszowian, którzy na rzecz budowy zegara na wieży, jaka ma wkrótce powstać na kościele w Gręboszowie, złożyli sumę $250. Ks. Proboszcz donosi, że koszt zegara wieżowego wynosi 5,000 złotych polskich, lecz ma nadzieję, że nim wieża stanie, ze złożonej kwoty 250 dolarów narośnie dość procentu, aby mieć całą sumę 5,000 złotych.

Między dziećmi.

— Czy ty wierzysz w djabła?

— Nie wierzę ani w gwiazdora, ani w djabła — to wszystko jest tatuś.

Nieporozumienie.

— Pański wuj jest ciężko chory. Musi się pan przygotować na wszystko...

— Na wszystko nie, ponieważ są jeszcze inni spadkobiercy.

Co Porabia Sześciu Synów Wilhelma?

Grają w Tenisa, Bawią Się w Politykę, Balują, Rozwodzą Się i Jeden Popełnił Samobójstwo.

O synach byłego cesarza Wilhelma przez jakiś czas było zupełnie głucho. Mówiło się o nich znacznie mniej, aniżeli o Wilhelmie, który rąbał zamiast drastycznych przemówień — drzewo. A kronprinze siedzieli cicho, oddani rozmaitym sprawom i zamiłowaniom. Aż dopiero w ostatnich czasach stali się przedmiotem ogólnego zainteresowania, wkraczając czynnie w politykę i to w sposób dosyć nieoczekiwany. Warto więc tym „wilhelmidom" poświęcić trochę uwagi.

Najstarszy z nich, to kronprinz Wilhelm, który w maju b. r. skończył 50 lat. Mieszkał on od r. 1918 aż do roku 1923 na wyspie Wieringen na osuszonem obecnie jeziorze Zuiderskiem, wyjeżdżając od czasu do czasu do zamku Caecilienhof koło Poczdamu, albo do swoich dóbr Oels na Śląsku. Jeżeli się zatrzymuje w Poczdamie to można go widzieć rano u kierownicy swego wozu na ulicach Berlina. Jedzie on do siedziby generalnego zarządu b. domu cesarskiego, która znajduje się w małym pałacu przy ulicy Unter den Linden. Oddając się przytem sportom, bierze udział w zawodach samochodowych, gra w tennisa i lata. Dopiero ostatnio wkroczył do czynnej polityki. Jego znane oświadczenie, które złożył przed ostatniemi wyborami do Reichstagu, jego rozmowy z rozmaitemi osobistościami, mianowicie kanclerzem Brueningiem, na krótko przed jego ustąpieniem, a niedawno z gen. Schleicherem, liczne w dodatku podróże do Doorn, stwierdzają, iż b. następca tronu rozwinął wcale niebagatelną działalność polityczną.

Mniej politycznie zabarwiony jest ks. Eitel Fryderyk, drugi syn Wilhelma. Rozwiódł on się przed kilku laty ze swą małżonką, najstarszą córką W. ks. Oldenburskiego, która potem wyszła za kiptana policji Heydemanna. Książę nie ma dzieci, mieszka w swej willi Ingenheim w Poczdamie, a jego działalność polityczna objawia się tylko w ten sposób, iż pomimo swej bardzo wybitnej tuszy, pojawia się na wszystkich paradach Stahlhelmu „in Reih und Glied".

Najbardziej politycznie zaangażowanym jest August Wilhelm, który przed kilku laty wystąpił ze Stahlhelmu, aby wstąpić do partji hitlerowskiej. Hitlerowcy bardzo go sobie cenią, posługują się nim jako szyldem i na wielu zebraniach każą mu wygłaszać mowy. Został on też wybrany posłem z ramienia hitlerowców przy ostatnich wyborach. Także i ks. Augustyn Wilhelm, popularnie zwany „Auwi", rozwiódł się ze swą żoną, która wyszła za kapitana marynarki. Obydwoje mieszkają obecnie w Nowym Yorku. Książę mieszka ze swoim synem Aleksandrem, zapalonym szturmowcem oddziałów hitlerowskich w willi „Lignica" w Poczdamie. W wolnych chwilach uprawia malarstwo, jak mówią, z powodzeniem. — Jest to zresztą jedyny z hohenzollernów, który po rewolucji próbował wziąć się do jakiejś „uczciwej" roboty. Był ajentem automobilowym, potem urzędnikiem bankowym, ale mu się to już „odechciało".

Następny syn ks. Oskar objawiał dotychczas swą działalność wyłącznie jako członek Stahlhelmu. Podczas wyborów na prezydenta Rzeszy okazało się, że huggenbergowcy nosili się z zamiarem postawić jego kandydaturę, przyczem zostałby on na wzór węgierskim regentem. Myśli tej jeszcze zupełnie nie porzucono.

Jedynym synem cesarskim, który nie występuje ani politycznie, ani prywatnie, jest ks. Albert. Nie mieszka on w Poczdamie tylko w Hamburgu, gdzie prowadzi spokojne życie rodzinne ze swą małżonką, księżniczką Szelzwig-Holstein i trojgiem dzieci.

Przy tej sposobności trzeba wspomnieć, że najmłodszy syn Wilhelma, ks. Joachim, w roku 1919, na skutek depresji popełnił samobójstwo. Spoczywa on obok zmarłej cesarzowej Augusty Wiktorji, która zmarła w r. 1922, w krypcie kościoła „Antiker - Tempel" w Poczdamie.

Zięć b. cesarza ks. Ernest Brunswicki i Luxemburski żyje ze swoją rodziną składającą się z małżonki i pięciorga dzieci na zamku w Gmunden. Również i on stoi zdala od wszelkiej polityki. Jednak przed niedawnym czasem był i on przedmiotem dużego zainteresowania, mianowicie z powodu częściowej sprzedaży słynnego skarbu Welfów do Ameryki.

Ponieważ i patrjarcha Hohenzollernów sam Wilhelm bynajmniej nie ustępuje swym synom w politycznych machinacjach, można oczekiwać, a raczej obawiać się wkrótce w Niemczech hohenzollernowskiego odrodzeństwa.

Ostrożnie.

— Serce pańskie działa świetnie. Z takiem sercem żyć pan może do siedemdziesięciu lat!

— Przecież ja już mam 70 lat!

— No widzi pan, przecież za raz panu mówiłem!

WOLNOŚC DLA WYSP FILIPIŃSKICH.



Widok na przystań w Manili, największem mieście na wyspach, które, według warunków ustawodawstwa przeprowadzonego w kongresie amerykańskim ponad sprzeciwem Prezydenta Hoovera, uzyskają niepodległość pomiędzy rokiem 1943 a 1946. Uchwała kongresu musi być przyjęta przez legislaturę filipińską. (Klisza Acme).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street,
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Idźcie do Komitymanów Po Uznanie.

Niedawno pisaliśmy, iż nasi polscy politykierzy pouczali zawsze, że „uznanie" od partji można dostać tylko przez komitymana. Dziś to „uznanie" może przyjść tylko od partji demokratycznej, albowiem ona zawładnęła wszystkiemi „dziabami", dlatego powiedzieliśmy pod adresem naszych pięciu komitymanów demokratycznych, panów: Szymczaka, Winieckiego, Kociałkowskiego, Przybyły i Zintaka, że Polonja bacznie śledzi ich zabiegi w dziedzinie dobicia się istotnego uznania dla Polonji. Mówiąc o istotnem uznaniu, mamy na myśli stanowiska wyższe, naprawdę wpływowe, a nietylko sekretarzy panów sekretarzy i asystentów panów asystentów. Ambicje Polonji sięgają wyżej i panowie komitymani muszą wiedzieć o tem, a jeśli nie, to im to teraz przypominamy.

Ale rodacy nasi mieszkają nietylko w wardach, w których komitymani są panowie wyżej wymienieni. Jest nas bardzo dużo w wardach, reprezentowanych przez komitymanów nie-Polaków. Jedną z tych ward jest warda 22ga, gdzie komitymanem jest sam pan burmistrz Cermak. W takich wardach stosować należy tę samą zasadę, co w wardach z komitymanami polskimi, to jest iść i pukać do drzwi pana komitymana i mówić mu: ty pukałeś, panie, o głosy polskie, teraz my pukamy o „dziaby" polityczne.

Gdy was będą odsyłać gdzieindziej, to przypomnijcie im, że rozdział „dziabów" odbywa się właśnie przez pana komitymana, że każdy z nich, zgodnie z przyjętą zasadą, jest upoważniony do pewnej liczby „dziabów" i że dlatego właśnie do niego się zwracacie, a nie gdzieindziej.

Zapomnijcie dzisiaj o polskiem powiedzeniu, według którego „pokorne cielę dwie matki ssie." Wołajcie głośno, żądajcie swego, albowiem politykier łaski wam nie robi. Przypomnijcie sobie, jak on zabiegał o wasze głosy, jakich sztuczek używał, żeby was pozyskać; przypomnijcie sobie, jak on głośno wołał o poparcie. Róbcie to samo. Idźcie po dług, jaki zaciągnął u was politykier i powiedzcie mu dzisiaj: Oddaj!

Wrogowie Narodu Litewskiego.

„Wersłas", tygodnik Związku Litwinów handlowców, przemysłowców i rzemieślników, wychodzący w Kownie, zamieszcza artykuł, który, rozpoczynając stwierdzeniem „niezwykłej jednolitości narodowościowej Litwy (82 proc.)", wyraża ubolewanie, że, mimo to, w miastach i miasteczkach nie słyszy się niemal języka litewskiego, a natomiast powszechnie występuje rosyjski i niemiecki. Zastrzegając, że w przyszłości może dojść nawet do opublikowania nazwisk i firm sklepów, gdzie język litewski jest ignorowany, pismo stwierdza narazie jedynie zgodną powszechność tego zjawiska zarówno w Kownie, jak na prowincji. Podobnie godnym potępienia i niepokojącym objawem jest, zdaniem pisma, popyt na wydawnictwa w języku rosyjskim i niemieckim, przy zaniedbaniu prasy litewskiej oraz popieraniu występów gościnnych obcych artystów, przy bojkocie teatru litewskiego.

Dalej pismo wyraża przekonanie, że kinematografy są wykonawcami niemieckiego planu kolonizacyjnego, opracowanego podczas okupacji Litwy, a obecnie wprowadzanego w życie tajnie i podstępnie za pomocą zalewania Litwy wydawnictwami niemieckiemi i zakładania tu „twierdz gospodarczych", które pod pozorem prowadzenia czysto kupieckich interesów pełnią swą misję germanizacyjną. Dowodem tego ma być interwencja „jednego z poselstw zagranicznych" w wypadku zabrudzenia wystawy pewnego sklepu cudzoziemskiego. Prasa niemiecka zresztą nie kryje się z prowadzoną w Litwie akcją. Niedawno królewieckie „Hartungsche Ztg." zamieściło artykuł, z którego wynika, że działalność tę prowadzą nietylko kupcy, lecz i pracownicy instytucji państwowych i samorządowych, przedewszystkiem jednak kinematografy i szkoły niemieckie w Litwie. Akcja germanizacyjna zdołała pozyskać sobie osobistości, które dotychczas cieszyły się opinją działaczy narodowych i przywódców społeczeństwa. Dziś pisma kowieńskie podają, że ludzie ci kształcą już swe dzieci w szkołach niemieckich, dając tem dowód całkowitego poświęcenia się planom niemieckim.

Z kolei pismo zwraca uwagę na stały piękny rozwój pewnego narodu w Litwie, który nie używa bynajmniej mowy swych ojców, ani języka państwowego, a mówi przeważnie po rosyjsku i po niemiecku, mimo, że wzrósł na ziemi litewskiej i osiągnął tu dobrobyt.

Wyrażając przewidywanie, że głoszący takie myśli i „budzący naród ze zgubnej hipnozy" ściągnie na siebie zarzut nacjonalizmu i szowinizmu, pismo stwierdza mimo to gotowość walczenia nadal o swe ideały i powołuje się na słowa prezydenta Smetony, który w „Wienybies gajremis" wyrzucał mniejszościom narodowościowym niechęć do języka państwowego, Litwinom zaś czynił zarzut z powodu nieszanowania praw swego języka i poddawaniu się wymaganiom obcokrajowców.

Artykuł kończy się wezwaniem wszystkich do zwalczania takich kupców i przemysłowców obcej narodowości oraz inteligentów Litwinów, którzy usiłują podkopać podstawy bytu narodu litewskiego.

Państwo Żydowsko--Arabskie.

W kołach politycznych w Jerozolimie wielkie zainteresowanie wywołała książka Kadmi Kohena, propagująca całkiem nowe rozwiązanie kwestji żydowskiej.

Pisarz ten jest zdania, że dzisiejszemu sjonizmowi grozi zarówno ze strony ekonomicznej jak i politycznej całkowity krach. Kohen przedstawia projekt, mogący uratować sytuację Żydów w Palestynie: Żydzi i Arabowie jako pochodzenia semickiego są braćmi i powinni rozpocząć współpracę celem utworzenia własnego państwa. Państwo to nie może się ograniczyć tylko Palestyną, ale powinno objąć również i Syrję, Transjordanję, Irak oraz Półwysep Arabski. Dzięki temu planowi około 15 miljonów Izraelitów będzie mogło powrócić do swych dawnych biblijnych krajów. „Nie powinno się, pisze Kohen, mówić o Żydach i Arabach, jako o dwóch różnych narodowościach, lecz tylko o Semitach, jako o całości, łączącej te dwa narody. Wszyscy Żydzi powinni włożyć obecnie nietylko całą swoją energję i wpływy, ale i bogactwa w zrealizowaniu powyższej idei."

Niezawodnie do zrealizowania tej myśli, jeżeli wogóle jest ona możliwa do zrealizowania, jest bardzo daleko. Jednak trzeba przyznać, że plan jest godzien zastanowienia się. Gdyby się na propozycję zgodziły mocarstwa, a szczególnie Arabi, wtenczas wszyscy Żydzi, którzy nie chcą się asymilować, mogliby wrócić do swego kraju i tam się gospodarzyć. Raz na zawsze ustałyby alarmy o zaburzeniach antyżydowskich i kwestja żydowska przestałaby istnieć.

Niepoprawni Niemcy.

Gazeta związkowa Stahlhelmu podała w ostatnim czasie szereg wzorów pogadankowych dla nauki w „Jungstahlhelm." Jeden z tych wzorów, poświęcony „korytarzowi", w taki oto sposób poglądowo uświadamia szerokie koła młodzieży niemieckiej w zakresie „niesprawiedliwych granic" i nastawia umysły tej młodzieży, nie nauczonej jeszcze krytycznego myślenia, w kierunku walki z wszystkiem, co polskie.

„Mieszkanie wasze posiada dwa pokoje, oddzielone korytarzem. Jeżeli chcesz udać się do kuchni, musisz przejść przez korytarz. Jest to oczywiste, boć mieszkanie jest własnością twoją. Pewnego dnia lokuje się w korytarzu jakaś familja polska („eine Polakenfamilie"), która wprowadza się z całym sprzętem. Oboje drzwi zostają zastawiane szafami, a ty musisz Polaka prosić o zezwolenie, jeżeli chcesz przejść z jednego pokoju do drugiego. Jakież uczucia rodzą się wówczas w tobie? — Ogarnia mnie wściekłość. — Oczywiście, a cóż robisz później? — Wyrzucam Polaka za drzwi. — To samo zrobiłbym i ja, jednak jest on dobrze uzbrojony, a i sąsiedzi pomagają mu. Cóż więc robić? — Muszę się uzbroić. — Dobrze, a jak się uzbroisz? — Uzbroję się tak, bym dał sobie radę z Polakiem, gdy będę się musiał przed nim bronić."

Takie to kładzie się po stronie niemieckiej podwaliny pokojowe współżycie państw w erze „rozbrojenia moralnego." A przecież przytoczony wyżej przykład jest tylko jednym z niezliczonych przejawów odradzania się w narodzie niemieckim fatalnego dla Niemiec „Herrengeistu."

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT—9.-I.

Najdonioślejszą decyzją, jaką w ostatnich latach wydali sędziowie okręgowi powiatu Wayne, jest rozporządzenie o moratorjum dla tych właścicieli domów mieszkalnych, którym grozi wyrzucenie z powodu nie płacenia rat kontraktowanych czy hipotecznych. Spraw o wywłaszczenie nagromadziło się w sądzie okręgowym ogromnie dużo, a ponieważ drobni właściciele domów stanowią w każdem mieście najsolidniejszą zwykle klasę obywateli, sędziowie uznali, że czas już najwyższy zapobiec zrujnowaniu tej klasy i uratowaniu choć części tych wkładów, jakie ludzie porobili dla posiadania własnego dachu nad głową. Biorąc ich w opiekę, sędziowie okręgowi stwierdzili przed ogółem głęboki rozum i obywatelskie pojmowanie swych obowiązków.

Oszczędności całego życia nieraz lokowane były przez pracowitych ludzi w domek własny. Większość zdobyć się mogła tylko na wpłatę paru czy kilku tysięcy dolarów, kupując dom na kontrakt i spłacając go ratami w czasach normalnych. Kiedy jednak przyszła depresja a z nią bezrobocie i brak zarobków, znaczna liczba właścicieli domów mieszkalnych znalazła się w krytycznem położeniu. Nie mieli z czego spłacać domu, do którego tak się przywiązali, w który włożyli wszystkie swe oszczędności i w którym mieli nadzieję pozostać już do końca życia. Tysiące takich nieszczęśliwców utraciło swe domy, pozostając nie tylko bez centa ale i bez dachu nad głową. Przeciwko tysiącom innych toczą się teraz procesy o wywłaszczenie, czyli tak zwane "foreclosures". Teraz sędziowie okręgowi odmawiają dalszego prowadzenia tych procesów, odkładając je na później i dzięki temu właściciele zagrożeni utratą domów będą mogli pozostać w nich prawie do roku czasu. Zaznaczyć jednak należy, że ulga ta stosuje się jedynie do tych właścicieli, którzy faktycznie nie mają z czego płacić i dla których dom taki był jedyną własnością. W sprawie tej przyjdą niewątpliwie dalsze wyjaśnienia i dalsze zastrzeżenia, ale pierwszy, bardzo ważny krok już jest uczyniony i zapewne jest to wstęp do dalszych ulg dla gnębionej depresją zubożałej ludności.

Argumenty Uczucia.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Wielu rodaków naszych w Ameryce kieruje się w stosunku do Polski i Ameryki wyłącznie uczuciem i dlatego tak trudno jest ustalić rozumny i logiczny stosunek naszego Wychodztwa do Polski i Ameryki.

Ten brak rozumnego ujmowania stosunku swego do Polski i Ameryki i stosunku obu tych państw do siebie ujawnia się dziś jaskrawo w głosach naszej prasy w kwestji niezapłacenia przez Polskę Stanom Zjednoczonym grudniowej raty długu.

Niektóre z naszych pism upatrują w tem niezapłaceniu poważną klęskę dla Polski, bo niektórych redaktorów przeraziło ogromnie wypowiedzenie się kilku publicystów amerykańskich i kilku członków Kongresu za bojkotem tych państw, które nie zapłaciły raty.

Ostatnio senator Hiram Johnson z Californji wygłosił wielką mowę w senacie przeciw tym państwom, a w trakcie swej mowy wspomniał i o Polsce, biarąc jej za złe to, że zapłaciła ratę prywatnego długu, a nie zapłaciła raty rządowi amerykańskiemu.

Przypominając to, że senator Hiram Johnson agitował w czasie kampanji wyborczej za Rooseveltem, jeden z redaktorów polsko - amerykańskich przychodzi do przekonania, że opinja senatora Johnsona może mieć poważny wpływ na politykę rządu Roosevelta i tak dalej pisze:

Zdaje się, złymi doradcami obu krajów byli ci, którzy radzili im nie spłacać zobowiązań. Dali bowiem powód do tego rodzaju wystąpień, jak ostatnio senatora Johnsona, które daleko gorszą wyrządzają szkodę tym krajom w opinji tutejszych mas, aniżeli spłata raty dłużnej na czas mogłaby wyrządzić w ich własnych krajach. Podrywa się bowiem zaufanie i dobra wola. Toruje się drogę dla wrogiej propagandy. Daje się żer tym, co godzą na poderwanie dobrego imienia i kredytu na przyszłość. Robi się je moralnymi bankrutami w oczach tego narodu, który dla nich miał przecie dużo sympatji i zainteresowania ich losem.

Nie naszą jest rzeczą dawać wskazówki, lub krytykować obecne rządy Polski w tej sprawie. Wyrazić otoli wolno nam opinję, że w kraju źle zrobiono, gdy ogłoszono, że Polska płaci prywatne zobowiązania bankierom nowojorskiem, a nie może płacić raty dłużnej rządowi Stanów. Widzą to nawet w Polsce, bo spiesznie wysyłają nowego ambasadora Patka, aby naprawił błąd swego poprzednika.

Ale szkoda już zrobiona. Powód do antypolskich wystąpień w murach tego samego Senatu, w którym przed 15 laty padały tak sympatyczne dla Polski rezolucje i zdania, już dany. Mowy senatora Johnsona i skutków, jakie wywarła w całym kraju, nikt już cofnąć nie może. Polska uznana za niewypłacalnego dłużnika. Na co pozwolić sobie może Francja, która ma na swe usprawiedliwienie rozmowę Lavala z p. Hooverem i wspólne oświadczenie z czasów wizyty tegoż w Washingtonie, na to nie stać jeszcze Polski.

A więc "mowy senatora Johnsona i skutków, jakie ona wywarła w całym kraju, nikt już cofnąć nie może", bo "Polska jest uznana za niewypłacalnego dłużnika".

Gwałtu, rety, co to będzie, co to będzie!

Senator Johnson pogniewał się na Polskę, uznał ją za niewypłacalną, a równocześnie potępił spłatę przez nią raty długu prywatnego w banku nowojorskim i skutku tego gniewu senatorskiego "nikt już cofnąć nie może".

Chyba teraz nastąpi rozbiór Polski na rozkaz senatora i pana Randolph Hearsta. Przecież prezydent Roosevelt będzie się musiał poddać takiemu rozkazowi tych dwóch swoich przyjaciół kampanijnych i skazać Polskę na zagładę.

W całem powyżej przytoczonem argumentowaniu przebija się całkowity brak zdrowego rozsądku, jest tylko uczucie oparte o "inferiority complex".

Przedewszystkiem Polska nie ogłosiła swojej niewypłacalności, oświadczyła tylko w swej nocie, że pragnie rewizji ugody długowej i że jej trudno jest tę ratę w tej chwili spłacić, a na dowód tego, że tak jest i że szanuje umowy, ogłosiła zapłacenie raty długu prywatnego w Ameryce. Że senatorowi Johnsonowi to się nie podoba albo Hearstowi, to trudno. Senator Johnson i p. Hearst popierał w kampanji wyborczej Franklina D. Roosevelta i zgadzali się na jego cały program polityczny. Senator Johnson wraz z Hearstem piorunował na wysoką taryfę cłową. Obecnie obaj zmienili zdanie i prowadzą agitację za jeszcze większem podniesieniem tarfy cłowej. Innemi słowy obaj zaprzeczają temu, co jeszcze dwa miesiące temu głosili i występują w tej sprawie przeciw stanowisku Prezydenta—elekta.

Niemcy w tych dniach ogłosili, że nie zapłacą rządowi Stanów Zjednoczonych swojej raty długu ani nie zapłacą nawet procentu od pożyczek zaciągniętych w bankach amerykańskich i nikt nie rozdziera szat z tego powodu.

Czy nie lepiej byłoby zaczekać ze swojemi obawami o los Polski z powodu niezapłacenia przez nią jednej raty długu na objęcie władzy przez Roosevelta? Poco to dawać przedwcześnie i publicznie z takiej okazji wrogom Polski w Ameryce powód do argumentowania, że pisma polskie w Ameryce nie wierzą w siłę i trwałość skoro drżą przed gniewem takich potentatów jak senator Johnson i Hearst.

Nam się zdaje, że w takich sprawach należy się kierować zimnnym rozsądkiem, nie samem uczuciem opartem o poczucie niższości.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 19 stycznia, 1893 r.

Polacy w Chicago pozyskali nowy cmentarz polski. Jest to biorąc ściśle, pierwszy cmentarz polski, ponieważ dotąd istniejący niedaleko Jefferson jest cmentarzem polsko - czeskim. Obecnie trzy parafje polskie a mianowicie dwie parafje z South Chicago i parafja z Hammond, nabyły razem za pozwoleniem Najprzew. Arcybiskupa Feehana, miejsce na cmentarz dla siebie w South Chicago, niedaleko Hammond. Zakupiono około 50 akrów za $22,000.

Wczoraj wyjechali do Springfield, pp. P. Kiołbassa, August J Kowalski, Fr. Wlekliński i St. Kunz. Zamierzają oni przedstawić się gubernatorowi Altgeldowi i uzyskać przy jego pomocy pewną liczbę posad dla Polaków.

Trzej Polacy z 16tej wardy otrzymali posady w ofisach nowoobranych demokratycznych urzędników. J. Kondziorski został klerkiem w sądzie okręgowym, J. Petlak w sądzie spadkowym i L. Roland w biurze „rekordera".

Naszych panów „saloonistów" czekają teraz niemiłe kłopoty. Za staraniem szefa policji przeprowadzono rozporządzenie, by każdy właściciel piwiarni przy odnawianiu licencji postarał się o podpisy większości wyborców w swym obwodzie, że życzą sobie, by ta piwiarnia nadal istniała.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

GDAŃSK, A ZAGŁOBA.

Nasza doba, nasza era, nasza chwila jest specyficznie uspohobioną. Kto biedny, chce być Fordem, kto mały, chce być Mussoliniem, który kraik jest jak Saska Kępa, ten chciałby być Państwem Starorzymskiem.

Nie dziwota więc, że i Gdańskowi przewróciło się tam, gdzie ma rozum, a więc nie w głowie.

— Będę Państwem Aleksandra Wielkiego — zawołał ten tworek i rzucił Polsce rękawicę.

— Ha trudno — rzekł niegdyś pan Zagłoba. — Na opór niema lekarstwa. — Ale dodał zaraz potem: — Chyba rznąć w sempiternę.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

Zrozumieli. I właśnie dlatego, że zrozumieli, ogarnął ich znowu nagły, dręczący pesymizm. Zwiesili głowy i bezradnie milczeli. Noc szła. Było już dobrze po północy. Coraz rzeźwiejszy chłód przesycał powietrze, a fizyczne znużenie zaczęło przemagać udrękę niespokojnych myśli. Ołowiany sen zwolna zaciskał ciężkie powieki i osłabiał spracowaną wysiłkiem dnia wolę. Mimowiednie wsparli głowy o drewnianą ścianę domostwa i niepostrzeżenie sami dla siebie zadrzemali.

W pobliskim ogrodzie cichy wiatr się obudził. Zaszemrały suchym szelestem bezlistne jeszcze drzew gałęzie, zaszumiały przyziemne, rozłożyste krzewy. Niby dziwny, przyciszony śpiew zabrzmiał uroczyście, i jakby się w nim odezwały jakieś jęki i głosy. Ocknął się wtedy pułkownik Prądzyński. Powstał. Bezszelestnym, powolnym krokiem przeszedł przez podwórze i zniknął rychło w mrokach.

Żarski drzemał. Głowa jego zwolna przechyliła się na bok, aż wsparła się ciężko o ramię Potockiego. Westchnął wtedy, poruszył się i szybko zapadł w głęboki sen znużenia.

...I w tym śnie znowu walczył. Szedł na czele gromady dziwnych, olbrzymich żołnierzy, którzy zamiast czapek mieli wielkie starożytne hełmy, a zamiast karabinów długie, cienkie, powyginane rury, z których tryskał zielony, jaskrawo świecący ogień. Szli pod górę stromą i skalistą, na szczycie której paliło się miasto, szli dysząc z utrudzenia i padając gęsto od kul niewidzialnego wroga. Lecz nie słyszał Żarski ani jednego jęku, ani jednej skargi, ani jednego westchnienia. Szli dysząc, a padali na ziemię w zupełnem milczeniu, wszyscy na wznak, wszyscy jak gdyby rażeni ciosami niewidzialnych piorunów. Było w tem coś tak niesamowitego i coś tak dręczącego, że Żarski odrzucił swą dziwaczną rurę, która mu nieznośnie parzyła ręce, przykląkł i pochylił się nad najbliższymi trupami. Leżały ogromne i ciche, szklanemi oczyma patrząc w ciemniejące niebo, a z serca każdego sączyła się powoli cienka struga jeszcze żywej krwi. Zadrżał wtedy Żarski i w sercu swem, które dotąd nie zaznało trwogi, poczuł nagle kurcz lęku i przerażenia. Wszyscy w serce! Cóż to za groźny wróg, który tak celnie, tak nieomylnie zabija? Jest-że to jakaś okrutna bitwa ostateczna, jakiś szalony bój na życie i na śmierć, który ma rozstrzygnąć wszystko już nieodwołalnie?

— Naprzód! — krzyczał ktoś przeraźliwym głosem. — Naprzód! Na szczyt! Tam nasze zbawienie!

Wtedy porwał się na nogi, stanął znów w szeregu. Lecz szereg właśnie zatrzymał się w miejscu. Pojawił się przed żołnierzami wyższy jeszcze od nich, wspaniały, wielki człowiek, z złotym hełmem na dumnej głowie, w purpurowym jak krew mundurze i z mieczem rzymskim w muskularnej dłoni. Rozumnemi, jasnemi oczyma wpatrzył się w rozpalone twarze, przybrał pozę wodza bohaterską, machnął pięknie swym mieczem i zaczął przemawiać.

— Ten nas poprowadzi — pomyślał Żarski — ten szaloną nas natchnie odwagą. Oto wódz urodzony!

Wódz wołał: — Honor i ojczyzna, żołnierze! Sława i zwycięstwo! Jesteście tarczą narodu, jesteście solą tej ziemi! Zginie ona bez was, zmarnieje i przepadnie, stanie się łupem śmiertelnego wroga, stanie się podnóżkiem znienawidzonego tronu! Żołnierze! Wy jesteście wszystkiem, bez was zginie naród! Honor i ojczyzna! Lecz pamiętajcie, że nie zwycięża szalony, zwycięża zawsze silny i rozumny! A dziś popełniacie nieostrożne, niedopuszczalne szaleństwo, giniecie tu bez celu i bez sławy, marnujecie swoją krew, która nie jest własnością waszą, bo jest własnością narodu! W imieniu narodu nakazuję wam posłuszeństwo! Cofniecie się teraz, odpoczniecie, a później ja was poprowadzę!

Zaległa najzupełniejsza cisza. Zdrętwiały szeregi w ogromnem zdumieniu, a później ogarnęła ludzi wściekłość i rozpacz. Jedni, krzycząc coś niezrozumiale i chwytając się za głowy, uciekali w zupełnym popłochu, drudzy skamienieli w miejscu, inni padali na ziemię bezwładni jak głazy, a tylko bardzo nieliczni ruszyli w milczeniu naprzód i na nowo rozpoczęli bitwę. Przewodził im cichy, skromny człowiek, siwy, szczupły, spokojny, dostojny i potężny. Łunę uniesienia cudowną miał w oczach, przeczysty uśmiech na starczych, zwiędłych wargach, i nieziemski na czole spokój. Prostą swą żołnierską szablą ukazał szczyt, na którym płonęło miasto i bez patosu, poprostu powiedział:

— Żołnierze, straciliście wszystko, nawet wodza, nawet nadzieję zwycięstwa! Lecz żołnierz za wolność walczący może zawsze obronić i przekazać pokoleniom wartość niezniszczalną: honor! Żołnierze, na te siwe moje włosy przysięgam wam: honor ojczyzny i honor wasz jest tam! — raz jeszcze ukazał szablą szczyt góry i ruszył pierwszy. Zatrzęsło się powietrze od huku i okrzyków, rozszalała się okrutna bitwa. Żarski szedł pierwszy w szeregu tuż za cichym, tajemniczym starcem i walczył w szczęsnym, pochłaniającym wszystko uniesieniu, jak niegdyś w pośród czwartaków w Olszynce. Wiedział, że jest to bój ostateczny, że nie jest to walka o zwycięstwo, lecz tylko o chwalebną śmierć, i serce jego wypełniła rozpacz.

— Cudu! Wielki Boże! Cudu!

Nagle padł. Ostry, palący ból przebił jego serce i czarna noc zawlokła oczy. Nastała błogosławiona cisza, dobry, kojący spokój. Potem w pośród tego cichego mroku zaczęło błyskać nikłe światełko, które zwolna zamieniać się zaczęło w maleńkie, promieniejące słońce — i wreszcie mrok się rozświetlił. Świetlistą smugą, gdyby jakąś błyszczącą ścieżką schodziła ku niemu najukochańsza, najbardziej wytęskniona postać i zdaleka już posyłała mu ręką pozdrowienie.

— Halinka!

Dźwignął się. Chwiejąc się i zataczając, jął ku niej iść, lecz co chwila padał na kolana, co chwila czarna noc słoniła mu oczy, i przestrzeń, dzieląca ich, nie zmniejszała się. Padł wreszcie twarzą w piach, i uczuł, jak zimne, kościste ręce chwytają go za kark. Śmierć! Dźwignął się i z przerażeniem, z straszliwą trwogą krzyknął: — Halinko! Ratuj!!!

W tym momencie ocknął się nareszcie. Zimny pot zalewał mu czoło, dojmujące zimno czuł wokoło serca. Z wielkim wysiłkiem podniósł głowę i otworzył oczy. Świtało już. Delikatny, subtelny blask przesycał dalekie niebo, a wśród cieni zalegających ziemię zarysowała się niewyraźnie ciemna masa pobliskiego ogrodu i jaśniejsze kontury zabudowań. W obejściu zaczął się ruch. Przesuwali się leniwie żołnierze i oficerowie, prowadzone konie.

Potocki jeszcze spał. Wsparł głowę o drewnianą ścianę, nogi wyciągnął przed siebie, ręce na piersiach założył i spał cicho, spokojnie, jak dziecko.

Żarski powstał. Bolały go wszystkie kości, a rzeźwiący chłód poranka acz rozpędził z czoła resztę snu, przecie jednocześnie przejmował dotkliwem zimnem.

— Po kiego licha myśmy tu spali, to nie wiem — pomyślał jakoś wesoło — można się było doskonale wyspać pod jakąś żydowską pierzyną! A, a, prawda! Sądziliśmy, że lada chwila będą jakieś rozkazy, że trza będzie jechać. Ano, nic! Na razie w nocy wojny nie prowadzimy. Ale teraz już świt! Panie poruczniku!

— Kto? Kto? Kto? Co?

— Na razie nie Moskale, tylko ja. Już świta!

— Świta? A tak! Ho! ho! I ludzie już łażą!

— A tak. Jakże się spało?

— Dobrze, dziękuję panie kapitanie, ale, uff, wszystkie kości bolą!

— Właśnie. Uważam, że wartoby się gdzieś rozgrzać, umyć, no, i co zjeść. Rychło przecie ruszymy!

— Pewnie. Panie kapitanie!

— Słucham.

— Zapamiętałem ja tu w pobliżu niezłą z widoku karczemkę. Pewnie tam Żyd na rozgrzewkę coś ma. Pójdziemy?

— Chodźmy. Dobra myśl, panie poruczniku. I zapasik jakiś taki można będzie zrobić, boć niewiadomo, co to dzisiaj będzie.

— Rozkaz, panie kapitanie. Uważam wogóle, że noc dzisiejsza była bardzo przyjemna i że ten romantyczny świt dobrze nam wróży. Jakoś dobrze i pewnie się czuję!

— I ja też, choć sny miałem dziwaczne jakieś i niespokojne. Nawet, prawdę powiedziawszy, to śmierć własna mi się śniła.

— Ha! ho! — niespodzianie i wesoło roześmiał się Potocki. Toć mówiąc, że śmierć we śnie niechybnie wróży wesele! A pan przecie kawaler, panie kapitanie!

— A tak! Żarski zarumienił się zgoła jak panna. A tak! — powtórzył niewyraźnie.

— No, tedy, przez przyjaźń zapytać można?

— Ależ proszę!

— Serce pana kapitana, że tak górnie powiem, dzierży już jaka piękna rączka, czy nie?

— O, tak. Od lat!

— W stolicy?

— Niestety, nie. — Żarski nagle spochmurniał i jakby zaniepokoił się. Tu niedaleko, bardzo niedaleko, pod Mińskiem!

— Co pan mówi, panie kapitanie? I pan taki spokojny?

— Obowiązek przedewszystkiem — sucho przeciął Żarski. Myślałem już o tem, żeby skończyć, lecz...

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

FIZYCZNE ĆWICZENIA JAKO ODPOCZYNEK PO PRACY UMYSŁOWEJ.

Najlepszą formą odpoczynku i wytchnienia po pracy umysłowej są ćwiczenia fizyczne. Przy ich zastosowaniu muszą być jednak wzięte pod uwagę fizyczne właściwości danej osoby. Człowiek w podeszłym wieku nie może brać udziału w wyczerpujących atletycznych zapasach, lub trudnej, złożonej gimnastyce, choć jako jednostki spotykają się nawet poważni wiekiem ludzie, którzy z zapałem oddają się wszelkiego rodzaju sportom. Są to jednak rzadkie wyjątki. Golf, krokiet, kręgle — oto najlepsze ćwiczenia fizyczne dla starszych ludzi. Rybołóstwo, gdy ryba "bierze," jest najprzyjemniejszym rodzajem odpoczynku. Polowanie jest również doskonałym odpoczynkiem dla znużonego umysłu i z rozrywki tej można korzystać tak długo, dopóki ramię jest w stanie unieść strzelbę, a oko wyśledzić zwierzynę.

Przyglądanie się atletycznym zapasom, lub też innym sportom, jest również niezłym sposobem wytchnienia po pracy umysłowej.— W zależności jednak od temperamentu, widowisko takie może wywołać rozmaite wrażenie na poszczególnych osobnikach. Kto zbyt gorączkuje się przebiegiem gry, ten stanowczo powinien unikać tych podniecających nerwy widowisk. Natury chłodne i zrównoważone mogą uczestniczyć w nich bez żadnej szkody dla swych nerwów.

Na przechadzkę trzeba zapatrywać się nie jak na wypoczynek, lecz jak na obowiązkowe codzienne ćwiczenia. Ponieważ starsi ludzie ulegają często roztargnieniu i zawrotom głowy, jakieś przyjemne, inteligentne towarzystwo byłoby dla nich bardzo pożądane. Najlepiej wybierać dla przechadzki miejsca ustronne i gdzie można znaleźć częstą sposobność dla odpoczynku.

Często poważni wiekiem ludzie, by pokazać swoją rześkość i zdolność do ruchu, oddają się zbyt wiele tańcom. Jeśli zdolność tańczenia jest nabyta ćwiczeniem się w tańcach przez całe życie, to umiarkowany taniec nie zaszkodzi, jeśli jednak towarzyszą mu krótki oddech i bicie serca, to takie ćwiczenie może pociągnąć za sobą poważne skutki. Starsi ludzie powinni pamiętać, że zbyt intensywna fizyczna praca przy jednoczesnem wyczerpaniu umysłowem może bardzo źle odbić się na ich zdrowiu. Jeśli się chce osiągnąć prawdziwą korzyść za równo z ćwiczeń jak i pracy fizycznej, nie powinno się ich wykonywać aż do zmęczenia. Co dla młodych ludzi jest lekką rozrywką, dla starszych kobiet i mężczyzn może być przechodzącą ich siły pracą. Dlatego też starsi ludzie powinni wybierać takie ćwiczenia, które są połączone z częstymi okresami odpoczynku. Przyczyną, dlaczego starzy ludzie zasypiają zwykle na kazaniach, odczytach, lub w teatrze, nie jest ich brak uwagi, lecz odwrotnie: przez zbytnie napięcie uwagi dochodzą oni do stanu wyczerpania i osłabiony mózg odmawia im swego posłuszeństwa.

Horner Nagli o Lepszą Kontrolę Asekuracji.

Nowy Wydział Podatkowy zatwierdzony.

Springfield, Ill., 19. stycznia. — Gub. Horner ofiarował stanowisko stanowego superintendenta asekuracji Ernestowi Palmerowi z Evanston, generalnemu doradcy chicagoskiego wydziału asekuracyjnego od roku 1923. Gubernator potwierdził wybór Palmera na wczorajszej konferencji prasowej nadmieniając, że przeszle nominację do senatu w przyszły wtorek.

Gubernator spodziewa się rozwinąć wydział asekuracyjny tak sprawnie, aby stan Illinois mógł stanąć na równi ze stanami mającemi najlepszą reputację na punkcie kontroli i regulacji ubezpieczenia.

Senat zatwierdził wczoraj jednomyślnie trzech nominatów gubernatora do komisji podatkowej. Są nimi S. W. Lucas, prof. Simeon E. Leland i Barnet Hodes. Dwa inne wakanse nie będą zapełnione, bowiem gub. Horner zmniejszył skład wydziału z pięciu do trzech członków.

Sprawa zniesienia dnia regestracji do wyborów aldermańskich i oszczędzenia w ten sposób prawie pół miljona dolarów dla podatników w Chicago została posunięta naprzód w legislaturze. Bil znoszący regestrację 31 stycznia został posunięty w Izbie do drugiego czytania i liderzy obydwu partyj dają do zrozumienia, że będą dążyli do szybkiego uchwalenia bilu. Podobne kroki są oczekiwane w senacie.

NAUCZYCIEL PÓJDZIE NA KRZESŁO ELEKTRYCZNE.

Marshall, Ill., 19. stycznia.— Hubert C. Moor, nauczyciel szkoły średniej, został skazany na śmierć w krześle elektrycznem 24. lutego za morderstwo żony, którą zabił dlatego, że "była niedbałą gospodynią i zostawiała brudne naczynia w zlewie."

Sędzia Shuey ogłosił wyrok odrzucając wniosek o nową rozprawę. Obrońca zapowiedział wniesienie apelacji do najwyższego sądu.

❖ ❖ SEZ YOU ❖ ❖

	True	False	Score
1. Les agents de surete is the name given the police of Spain			
2. A citizen of the world, free from local prejudice or affection is called a cosmopolite			
3. The short rein fastened to the saddle of a harness to prevent a horse from lowering his head is called a bit			
4. The two teeth a baby normally cuts first are the lower central incisors			
5. Litmus paper generally is used for wrapping paper			
6. Raphael Santi painted the Sistine Madonna			
7. An agent provacateur is a hired plotter or spy who provokes one suspected of sedition, etc., to commit himself by overt speech or act			
8. Old Mother Hubbard went to the cupboard "to find her children some bread"			
9. England derived its name from the Angles, conquerors, in the fifth and succeeding centuries			
10. "Form sheets" are associated with the sport of basketball			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Sztab Technokracji Na Liście Zapomogowej w N. Y.

106 członków dostaje $5,724 miesięcznie od Kom. Rat.

New York, 19. stycznia. — Źródłem finansowej podpory „technokratów" okazał się wczoraj nadzwyczajny komitet ratunkowy bezrobotnych. Wyszło mianowicie na jaw, że ludzie, którzy wróżą rychły koniec cywilizacji przemysłowej i prowadzą swoje „badania energji", znajdują się na liście bezrobotnych i dostają zapomogi z komitetu ratunkowego.

Howard Scott, wódz technokratów, nie jest sam na liście, ale 106 „ekspertów", pracujących pod jego kierowictwem, dostają ogółem $5,724 miesięcznie od komitetu ratunkowego. Każdy z nich dostaje $54 miesięcznie, zwykła zapomoga dla robotników bez pracy, którzy dostaną się na listę ratunkową.

Bil o Sprzedaży Piwa Wniesiony w Legislaturze.

Springfield, 19. stycznia. — Sen. James O. Monroe z Collinsville złożył wczoraj w senacie mil o licencjonowaniu piwnych salunów, które jednak nie mogą się nazywać salunami. Bil odesłano do komisji.

Bil pozwala miastom i wioskim i wydziałom powiatowym poza miastami wydawać licencje i regulować sprzedaż piwa, „ale", porteru i innych sfermentowanych napojów o 3.2 procent zawartości spirytusu, skoro tylko kongres zmieni odpowiednio akt Volsteada.

Dwie klasy licencyj mają być wydawane. Klasa A. pozwala na sprzedaż napojów do wypicia w lokalu lub poza lokalem sprzedaży. Klasa B. pozwala na sprzedaż napojów do konsumcji w domu i pozwala na dostarczanie napojów do domów. Pierwszy rodzaj licencji ma kosztować $200 rocznie, drugi $50.

Pięć bilów proponujących podatek od sprzedaży ofiarowana wczoraj w stanowej Izbie posłów. Fundusze uzyskane z tego źródła mają być obrócone na pomoc bezrobotnym i opuszczonym.

KIEŁMIŃSKI I GILLMEISTER NA CZELE KOMISYJ.

Senat zatwierdził wczoraj przedstawioną przez sen. Grahama, jako prezydenta „pro tempore", listę komisyj i ich prezesów. Dwaj senatorzy polskiego pochodzenia, W. F. Gillmeister i Piotr Kiełczyński, obydwaj z Chicago, dostali miejsca przewodniczących, pierwszy w komisji wyborczej, drugi w komisji reguł. Senator Kiełmiński wchodzi nadto w skład ważnej komisji budżetowej.

150,000 "DZIABÓW" POZA SŁUŻBĄ CYWILNĄ.

Washington, 19. stycznia. — Komisja służby cywilnej poinformowała senat, że pomiędzy 130,000 a 150,000 posad federalnych nie podpada pod reguły służby cywilnej.

CZTERECH LUDZI OTRUŁO SIĘ DENATURATEM.

Harrisonburg, Va., 19. stycznia. — Czterech ludzi zmarło, a piąty leży w groźnym stanie w szpitalu po uraczeniu się spirytusem denaturowanym. — Wszystkie ofiary fatalnej libacji to młodzi ludzie, w wieku od 20 do 30 lat.

THE DRAGON'S BROOD



NOTATKI REPORTERA

Komitet Patronatu Polskich Demokratów.

Z biura kontrolera miejskiego M. S. Szymczaka donoszą, że w skład Komitetu Patronatu Polsko-Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji wchodzą panowie: Wm. Link, sekretarz; Paweł Drzymalski, Wiktor Schlaeger, B. Majewski, Franciszek Bobrzycki i A. Zintak.

❊ ❊ ❊

Wieczór żałobny ku uczczeniu pamięci zmarłego weterana.

Koledzy i przyjaciele ś. p. M. Tomaszewskiego, który umarł dnia 12go stycznia, a którego zwłoki znaleziono na bruku na Madison ulicy, urządzają JUTRO, 20go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali pnr. 1071 Milwaukee ave. wieczór żałobny ku uczczeniu jego pamięci. Ś. p. M. Tomaszewski przezwyciężył wszystkie trudności w czasie wojny, lecz zmarł w kwiecie wieku, zmarł z głodu. Niechaj los Tomaszewskiego posłuży za nauczkę na przyszłość, aby żyjącymi a w biedzie będącymi weteranami należycie się zaopiekowała Polonja chicagoska.

❊ ❊ ❊

Do członków i sympatyków Polskiej Rady Ludowej.

Ze względu na zabawę taneczną jaka się odbędzie się w sobotę, dnia 21go stycznia wieczorem odczyt zapowiedziany na 20go stycznia został odłożony do następnego tygodnia, w czasie przyjętym, jak nam donoszą panowie J. W. Wantuchowicz, prezes i T. Krakowiak, sekretarz.

❊ ❊ ❊

Czytajcie polskie książki.

Zarząd bibljoteki miejskiej, znajdującej się w Parku Pułaskiego, róg Blackhawck i Noble ulic donosi, że posiada w zapasie polskie książki i takowe poleca do czytania polskim obywatelom i obywatelkom oraz dziatwie polskiej. Bibljoteka ta otwarta jest każdego dnia od godziny 1ej po południu do godziny 9ej wieczorem. Bliższych szczegółów zasięgnąć możecie w tej bibljotece.

❊ ❊ ❊

Guzik w kozie za kradzież.

Sędzia Jan Prystalski, szef sądu kryminalnego, wczoraj skazał Józefa Guzika, uznanego winnym dopuszczenia się kradzieży, na pobyt od roku do lat dziesięciu w więzieniu stanowem w Pontiac. Michał Prokop, który przyznać się miał do rabunku, skazany był przez sędziego Prystalskiego na więzienie od roku do lat dziesięciu. Prokopa również odeślą do Pontiac.

❊ ❊ ❊

Nie podobała się jej nagana.

Wczoraj wieczorem 14-letnia Genowefa Kamińska, której rodzice zamieszkują pnr. 3139 Lexington ulica, wypiła łyżeczkę stołową trucizny potem zamknęła się w pokoju kąpielowym dlatego, że nie podobała się nagana jej ojca, który córeczkę skarcił za to, że ta często późne wieczory spędzała poza domem rodzicielskim. Ojciec wezwał policję ze stacji Marquette, ta zabrała nierozsądną dziewczynę do powiatowego szpitala, gdzie lekarze po udzieleniu pierwszej pomocy orzekli, iż nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo i odesłali z powrotem do domu.

❊ ❊ ❊

Rozbili i obrabowali kasę w biurze unistów.

Pięciu młodych bandytów wczoraj rychło nad ranem rozbiło kasę w biurze unji "Amalgamated Clothing Workers of America", pnr. 333 So. Ashland ave. i skradło $200 w gotówce. Gaz łzawiący w jaki zaopatrzona była kasa nic w tym wypadku nie zrobił. Kobiety zajęte szorowaniem podłóg w tem biurze nastraszone przez bandytów nic zgoła o rabunku powiedzieć nie chciały.

❊ ❊ ❊

Zabitego bandytę rozpoznano.

Wczoraj pisaliśmy o zastrzeleniu przez Piotra Silasa, stróża w składzie Midway Barbecue, pnr. 5858 Stony Island av. bandyty, przyłapanego z kolegą na opróżnianiu kasy z gotówki. Otóż śledztwo wykazało, że Silas zastrzelił Eugenjusza Quinna.

❊ ❊ ❊

Zabrakło okien, strzelał do przechodniów.

Ludwik Horiac, zamieszkały pnr. 1722 North Campbell ave. gdy się upije dostaje napadów różnych. Pijanego wczoraj policja zamknęła w celi więzienia na stacji za to, że Horiac nie zadowolony tem iż wszystkie okna w swojem mieszkaniu porozbijał kulami rowolwerowemi, jeszcze mając kilka kul w zapasie strzelał także do przechodniów, z których na szczęście żadnego nie trafił.

❊ ❊ ❊

Lisack nadal urzęduje w sądzie spadkowym.

Przed paru dniami ukazała się w naszem Piśmie notatka, że adwokat August Urbański został mianowany asystentem sędziego spadkowego i że dotychczasowy asystent sędzia Józef Lisack ustąpił. Notatkę tę prostujemy podając fakt, iż jednym z asystentów sędziego spadkowego został adwokat August Urbański i że jednym z tychże asystentów nadal pozostaje adwokat Józef Lisack, który nie ustąpił.

Bobrycki Wykupił 3-ch Udziałowców Firmy Boyda Dairy Co.

Według bezpośrednio otrzymanych informacyj, p. Franciszek Bobrycki wykupił trzech udziałowców znanej firmy mleczarskiej Boyda Dairy Company, — nie jednego, jak było podane onegdaj. Mianowicie akcje swe sprzedali p. Józef Kot, p. Stanisław Kot i p. Konstanty Grodzki. Razem 274 akcje za $57,500. W sprzedaży pośredniczył i przeprowadzał tranzakcję adw. Michał C. Zachariasz. Wszystkich akcyj spółki Boyda Dairy Company znajduje się w obiegu tysiąc sztuk. Posiadaczami reszty są: p. Stanisław Boyda, żona i syn, oraz p. Jasiński i p. Chmiel. Gros akcyj ma się jednak znajdować w posiadaniu p. S. Boydy, kierownika firmy.

RZĄD ZATRUDNIA 87,506 KOBIET.

Washington, 19. stycznia. — Przegląd opublikowany przez Narodową Ligę Kobiet Głosujących wyjawia, że kobiety odgrywają coraz poważniejszą rolę w rządzie.

Przegląd pokazuje, że w dn. 30. czerwca 87,506 kobiet było zatrudnionych w federalnej wykonawczej służbie cywilnej. — Większość z nich zajmuje posady kancelaryjne, wiele jednak zajmuje odpowiedzialne stanowiska, np. szefów lub asystentów szefów departamentów wykonawczych.

Nowy kongres będzie miał w swoim składzie sześć kobiet, — jedną z nich, p. Hattie Caraway z Arkansas, w senacie. W legislaturach 34 stanów służą 132 kobiety, z nich 12 jako senatorki. Największą liczbę posełek, bo aż 19, ma stan New Hampshire.

FATALNA EKSPLOZJA WÓDKI.

San Bernardino, Cal., 19. stycznia. — Niejaki L. Allen poniósł śmierć na miejscu, kiedy 50-galonowa beczka wódki, którą poddawał procesowi "starzenia się," eksplodowała.— Siła eksplozji rzuciła Allena na ścianę wybijając w niej otwór, którym wyleciał na zewnątrz.

KRÓTSZE GODZINY PRACY LEKARSTWEM NA BEZROBOCIE.

Washington, 19. stycznia. — William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, powiedział wczoraj poselskiej komisji pracy, że dzień i tydzień pracy w przemyśle musi być skrócony, chyba, że Stany Zjednoczone zamierzają utrzymywać wiecznie stałą armję miljonów bezrobotnych.

Green stawał jako świadek na przesłuchach w sprawie bilu Conery'a, proponującego karę $1,000 na krajowe lub zagraniczne produkty w handlu międzystanowym, — produkowane tam, gdzie pracuje się dłużej niż 6 godzin dziennie i 5 dni w tygodniu.

Green powiedział, że w Ameryce jest teraz 11,000,000 bezrobotnych i wiele miljonów innych jest zatrudnionych tylko częściowo.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.



SENSACYJNY ARTYKUŁ P. KRAMARZA.

„Francja przegrała pokój na rzecz Niemiec" — woła wybitny polityk Czechosłowacji.

Praga, 19. stycznia. — Dużą sensację wywołał pesymistyczny artykuł posła Kramarza, zamieszczony w „Narodni Listy". Kramarz podkreśla, że nawet w czasie wielkiej wojny sytuacja nie przedstawiała się tak beznadziejnie, jak obecnie, i oświadcza, iż nawet największy pesymista nie mógł przewidzieć, że Francja przegra tak szybko pokój i że wygrają go Niemcy(!). Należy się spodziewać, iż Francja przypomni sobie, że jej sojusznicy są bardziej zagrożeni, aniżeli ona sama i że w kwestji rozbrojeniowej nie wolno jej myśleć tylko o sobie.

W dalszym ciągu swego artykułu ocenia poseł Kramarz sytuację swego kraju, jako bardzo poważną.

KORZENIEWSKI ASYSTENTEM PROKURATORA MIEJSKIEGO.

Dzisiaj doniósł nam alderman Władysław Orlikowski z 39ej wardy, że jednym z asystentów prokuratora miejskiego został zamianowany młody adwokat, p. B. J. Korzeniewski, z pnr. 2711 Logan bulwar. Nominację otrzymał p. B. J. Korzeniewski za staraniem rekordera powiatowego Clayton F. Smitha.

Z FIDELISOWA.

Staraniem Tow. Najśw. Imienia Jezus, mężczyzn, ze współudziałem Dziewic Różańcowych i innych zrzeszeń parafjalnych na Fidelisowie, odegrany zostanie wspaniały dramat p. t. "Tajemnica Spowiedzi" w języku angielskim, przez dobrany zespół amatorów. Przedstawienie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 22go stycznia, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Wszelki dochód z tego przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji. Reżyserem sztuki jest p. Henryk Bujalski.

*

Roczne posiedzenie Oddziału św. Konstancji, Macierzy Polskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 22go stycznia, w sali zw., o godz. 1:30 po południu. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków. Założycielką tego Oddziału jest pani Konstancja Grabowiecka.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus zostało podzielone na cztery oddziały a to w celu dogodnego zainteresowania członków sprawami żywo wszystkich obchodzącymi. Zarządy poszczególnych odziałów tworzą następujący urzędnicy:

Oddział Mężczyzn: Karol Spread, prezes; Alojzy Strzoda, wiceprezes; Jan Sliwa, sekretarz prot.; Franciszek Drago, sekr. fin.; Han Praczukowski, kasjer.

Oddział Klubu "33": Tadeusz Jezdzyk, prezes; Roman Drzazga, wiceprezes; Jan Podraza, sekr. prot.; Jan Sledzianowski, sekr. fin.; Bolesław Panfil, kasjer.

Oddz. Klubu "72": Franciszek Stawarz, prezes; Edward Madej, wiceprezes; Mieczysław Kobyliński, sekr. prot.; Henryk Gawlik, sekr. fin.; Tadeusz Chrobak, kasjer.

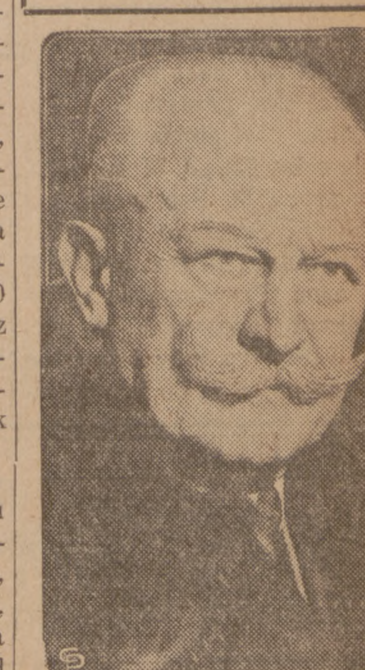
Oddział Chłopców: Czesław Kulpa, prezes; Bak Tadeusz, sekretarz. Kapelanem jest ks. S. Ozmina. Bracia Starsi: Dr. Alfred Slawinski, Józef Altman, Franciszek Wasowski, Edward Pacana i Franciszek Stawarz.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon pjoniera.

Na cmentarzu św. Wojciecha złożono wczoraj na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego przed kilkoma dniami sędziwego staruszka ś. p. Andrzeja Schultza, którego starzy obywatele dobrze pamiętają. Był on właścicielem sali przy Noble i Blackhawk ul. na Stanisławowie. Ziemskiego żywota dokonał na farmie w Beaver, Wis. Donoszą nam, że żona jego Julja także zasnęła na wieki.

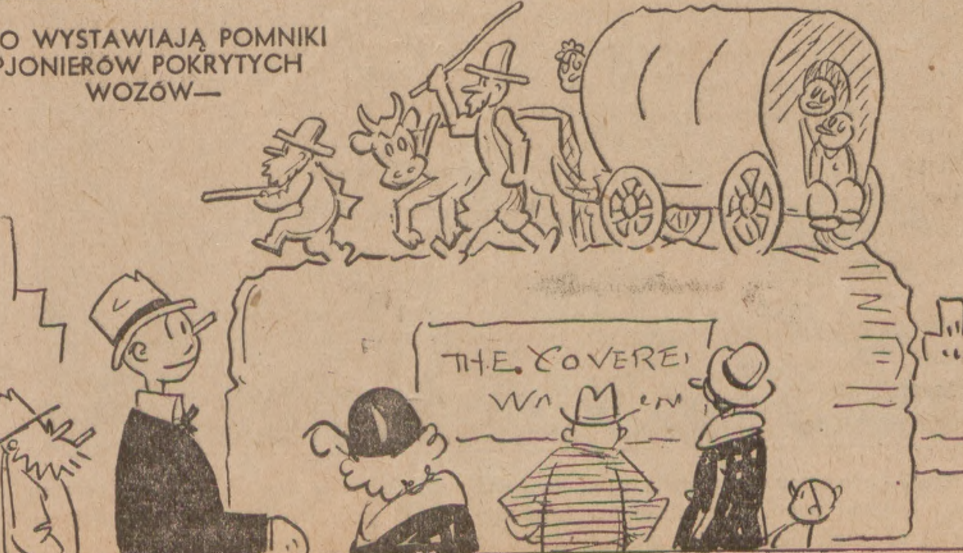
Patek u Hoovera



Stanisław Patek, nowy ambasador Polski, przedstawił Prezydentowi Hooverowi w Białym Domu swoje papiery uwierzytelniające i został formalnie przyjęty jako członek Korpusu Dyplomatycznego.



CZY NIE PRAWDA!





Z BRUNONOWA

Dziewice Różańcowe, zabrały się na serjo do pracy czyniąc skrzętne przygotowania do zabawy walentynowej, mającej się odbyć w niedzielę, dnia 12 lutego, w sali parafjalnej. Będzie to wprawdzie zabawa „kochanków", na której młodzież rej wodzić będzie.

*

Jutro, w piątek, dnia 20go stycznia w sali parafjalnej, będą wyświetlane obrazy filmowe, popołudniu dla dzieci a wieczorem dla starszych. Pokazywany będzie obraz pt. „Angel of love" (Anioł Miłości). Warto spędzić parę godzin na godziwej rozrywce duchowej.

*

Pani Marja Sobyro, mieszkająca u córki i zięcia pp. Bomba, pnr. 4441 So. Marshfield ave., po wypadku, przychodzi powoli do zdrowia. Na jej intencję w kościele św. Brunona odprawiona zostanie Msza św. we wtorek, o godzinie 8ej rano. Intencja Niewiast Różańcowych.

*

Wstępne przygotowania zostały w tych dniach poczynione do urządzenia zabawy zapustnej, mającej się odbyć dnia 26 lutego, w sali parafjalnej, na której goście uraczeni zostaną tradycyjnemi pączkami, o które jak po inne lata tak i w tym roku niezawodnie postarają się nasze Niewiasty Różańcowe.

*

Wydane zostały parafjanom kopertki do składania ofiar tygodniowych, na utrzymanie Domu Bożego. Kto takowych nie otrzymał raczy się po nie zgłosić na plebanję każdego czasu.

*

Na rocznem posiedzeniu Tow. Zwiastowania Najśw. Marji Panny, gr. 87 ZPRK., odbytem w sali parafjalnej, odbyła się instalacja nowych urzędniczek w połączeniu z przekąską i krótkim programem. Zaprzysiężony został zarząd następujący: J. Szymkowska, prezeska; A. Pawłowska, wiceprezeska; A. Bloch, sekr. fin.; J. Muszyńska, sekr. prot.; M. Szeszycka, kasjerka; S. Przybyło i A. Hilburger, radne; M. Dombrowska, odźwierna. Przysięgę od nowego zarządu odebrał X. A. Rydecki, który przemówił do członkiń zachęcając je do kontynuowania zbożnej pracy dla dobra organizacji i parafji św. Brunona. Pozatem wierszyki wypowiedziały Stasia Hilburger i jej matka A. Hilburger. Solo odśpiewała Helena Maciuś.

*

Państwu Janowi i Stefanji Zegarskim urodziła się córeczka, której na chrzcie św. nadano imiona Rozalja Marja. Chrzestnymi rdozicami byli Bronisław Pohl i Stanisława Gdowska. Także ochrzczony został synek Michała i Agnieszki Sojka, któremu dano imię Michał, jr. Chrzestni Bruno Wenshutonis i Marja Wolska.

*

Po długich cierpieniach, w poniedziałek miniony, zakończył ziemską wędrówkę, Walenty Horobik, zam. pnr. 4812 So. Harding ave., który pozostawił żonę Marjannę, syna Walentego i córkę Marję oraz rodziców Piotra i Marję Horobik. Śp. Walenty był członkiem Tow. Najśw. Imienia i innych towarzystw. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 10ej rano do kościoła św. Brunona a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

*

W przyszłą sobotę państwo Michał i Cecylja Gabryel obchodzić będą 20tą rocznicę ślubu i z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna na ich intencję o godzinie 8ej rano. Krewni i przyjaciele życzą im doczekania się srebrnego jubileuszu małżeńskiego.

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, według przyjętego zwyczaju, udadzą się dzisiaj do domu żałoby swego zmarłego członka śp. Walentego Horobika, z X. kapelanem na czele, gdzie odmówią Różaniec. Stawią się w sali zebrań o 7:30 wieczorem. Wezmą także udział w pogrzebie.

*

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 74 Wolnych Polek na ziemi Washongtona, dorocznym zwyczajem odbyło roczne posiedzenie z przynależną instalacją. Zgodnie według rytuału organizacyjnego zaprzysiężony został nowo obrany zarząd, której to ceremonji dokonała prezeska z Zarządu Gównego pani Wawrzyńska. Zarząd stanowią: M. Kalinowska, prezeska; Weronika Jurczak, wiceprezeska; Marjanna Sendzik, sekr. fin.; Józefa Sojak, sekr. prot.; Karolina Kendzior, kasjerka; Józfea Bojda, Wiktorja Kwiek i Katarzyna Wójcik, radne; panie Warunek i Ochman, marszałkinie: Pozatem podana była przekąska, poczem nastąpiła myzuka dostarczona przez p. Datę. Posiedzenia tego towarzystwa odbywają się co trzecią niedzielę miesiąca, w sali parafjalnej.



Co Słychać na Polonji.

Dzieci szkolne na Annowie powtórzą przedstawienie z wielkiem powodzeniem odbyte w zeszłą niedzielę. Przedstawienie powtórzone będzie w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej na Annowie, o godzinie 2ej po południu. Publiczność licznie się nań wybiera.

*

Dziś wieczorem próba śpiewu chóru "Kalina" w Szkole Muzycznej L. A. Cieszykowskiego, 1155 Milwaukee ave.

*

Wszystkie członkinie Chóru Panien "Harfa" Nr. 21 Z. Ś. P. w Am. są proszone o stanowczą obecność na lekcji w poniedziałek, 23go stycznia, b. r. w parku Eckhardt, o godz. 8ej wiecz. Po lekcji odbędzie się krótkie lecz bardzo ważne posiedzenie tyczące się spraw balu i instalacji chóru. — Zarząd.

Zebrania i Posiedzenia

Posiedzenie Tow. św. Cecylji oddział 15 Macierzy Polskiej odbędzie się w piątek, o godz. 7:30 wieczorem. Sprawy ważne. Po posiedzeniu kawa.— Uprasza się zatem członkinie o przybycie.

*

Na ostatniem posiedzeniu uchwalono wystąpić na zabawę Tow. Królowej Korony Polskiej w niedzielę, 22go stycznia, o godz. 6ej wieczorem, w sali Latki, Huron i Noble ul.— Uprasza się członków o stawienie się. — W. Jakus, prezes; M. Skrzyniarz, sekr. prot.

Zaburzenia Przed Stacją Ratunkową.

Trzy osoby ranne, w tej liczbie dwóch policjantów.

Przed stacją Illinoiskiej Komisji Ratunkowej, pnr. 2133 S. Kedzie ave., doszło wczoraj do zaburzeń. W rozruchach wzięło udział kilkaset osób, przeważnie kobiet. Policja aresztowała pięć protestowiczów: P. Dattolo, 2114 Coulter ul.; Frances Galowich, 3302 W. 38my place; Diane Walman, 3808 N. Albany ave. i Wilma Patala, 1829 W. 21sza ul.

Podczas rozpędzenia tłumu, dwóch policjantów odniosło lekkie rany. Wezwane posiłki policyjne dały w powietrze szereg strzałów nim tłum został rozproszony.

Z protestujących jeden, George Fenenholtz, lat 30, z pnr. 1018 W. 13ta ul., został ranny i przewieziony do szpitala więziennego.

Przekonujący.

— Może pani kupi los loterji dobroczynnej?

— Dziękuję, ale wcale nie mam zamiaru niczego wygrać.

— Niech pani kupi z pełnem zaufaniem. Ja pani gwarantuję, że pani niczego nie wygra.

Po Rozruchach Przed Stacją Ratunkową.



Policjant G. Kieback, na lewo i policjant F. Murphy z aresztowanym Petrem Datollo podczas zaburzenia przed stacją ratunkową przy S. Kedzie Ave. Przy rozpraszaniu tłumu dwóch policjantów i jeden z protestowiczów odniosło lekkie rany.

Akademja Żałobna w Rocznicę Śmierci Prezydenta Wilsona.

Odbędzie Się w Audytorjum św. Trójcy.

W przełomowych chwilach dla bytu narodu polskiego żadne z państw aljanckich nie zabrało tak stanowczego głosu względem wolności Polski, rozebranej przez trzy zaborcze państwa, — jak uczyniły to Stany Zjednoczone. Prawda, wielki książę Mikołaj wydał odezwę, iż Polska odzyska wolność po skończeniu wojny światowej, lecz uwarunkowane to było łącznością ojczyzny naszej z Moskwą. Także i Niemcy obiecywali Polakom wolność. Obiecanki te jednak państw zaborczych były li tylko skrawkiem papieru, bo żadne z nich nie zamierzało dotrzymać swych obietnic, lecz wyzyskać jeno siłę tych Polaków, którzy znajdowali się w szeregach poszczególnych armij nieprzyjacielskich.

Francja, od wieków przyjaciółka Polski, nie mogła głośno mówić o wyzwoleniu narodu naszego z jarzma niewoli, bo w sojuszu była z Rosją, walczącą przeciwko Niemcom. Innym aljantom nie wiele zależało na tem, aby powstała wolna Polska, więc też nie zabierali głosu w tej sprawie. Znalazł się jednakże Mąż, który nie wahał się powiedzieć, że każdy naród ma prawo decydować o swem przeznaczeniu, a otwarcie zaznaczył, że Polska ma odzyskać wolność...

Mężem tym był Prezydent Woodrow Wilson!

Wdzięczność też okazać trzeba Temu, który głos podniósł w sprawie polskiej i dlatego Centrala Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago urządza w dniu 3go lutego Akademję ku czci Wilsona w audytorjum św. Trójcy, aby godnie uczcić dziewiątą rocznicę śmierci Wielkiego Prezydenta. Cała Polonja nasza niezawodnie pośpieszy na tę uroczystość, by swą liczbą okazać wdzięczność Temu, za którego przyczyną Polska — przez swych przedstawicieli — zasiadać mogła, jako wolne państwo, na konferencji pokojowej w Wersalu.

Instalacja Ziązku Oświaty i Obrony Kresów Polskich.

We wtorek, dnia 17go stycznia w górnej sali restauracji p. Józefa Koczura, pnr. 820 N. Ashland ave., odbyła się uroczystość instalacyjna połączona z tradycyjnym opłatkiem Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich, zorganizowanego celem pomagania w nabywaniu najpotrzejniejszych przyborów szkolnych najbiedniejszej dziatwie na kresach Polski.

Nastrój w sali był nadzwyczaj towarzyski i wesoły, pomimo, iż omawiano sprawy naj bardziej dzisiejszą Polskę obchodzące a to analfabetyzm panujący na krańcach Rzeczypospolitej Polskiej na kresach wschodnich.

Na zebranie złożyło się odczytanie protokółu przez sekretarkę pannę Jadwigę Kossak, oraz sprawozdanie finansowe pani Anny Neuman, kasjerki, z którego dowiadujemy się, iż Związek ten na cel wyżej wymieniony dał w krótkim swem istnieniu przeszło tysiąc dolarów.

Z kolei nastąpiło złożenie przysięgi zarządu Związku, którą odebrała zasłużona Polka na wychodźtwie pani Stefanja Chmielińska, założycielka Związku Polek w Am.

Zarząd Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich stanowią: Leon T. Walkowicz, prezes; Jakób Błaszczyk, wiceprezes! S. Mulewska, wiceprezeska; Julja Knych, sekr. prot.; Jadwiga Kossak, sekr. fin.; Anna Neuman, kasjerka. Do składu dyrekcji wchodzą: Cecylja Fullmer, Marja Ligocka, Alfreda Król, Antoni Haśkiewicz i Franciszek Jatczak.

Pierwsze przemówienie o stosunkach na kresach i potrzebie doraźnej pomocy wygłosił prezes p. Walkowicz.

Po nim przemówił p. Jan E. Nikliborc, prezes Związku Polskich Kółek Lit. Dram. w Am., życząc tej organizacji sukcesu w godnym poparcia dziele.

Piękną deklamacją popisywała się następnie panna Jadwiga Kossak, poczem wrażenia z Polski opowiedziała panna Julja Knych.

O potrzebie łącznej pracy na wychodźtwie mówił Dr. Jan P. Kobrzyński, prezes Centrali Polskich Organizacyj Ideowych w Chicago.

Następne przemówienia wygłosili: pani Marja Bryniczka, wiceprezeska Związku Polskich Klubów Małopolskich; p. Agnieszka Wisła, prezeska Korpusu Pomocniczego; p. Jakób Błaszczyk, wiceprezes Związku Oświaty; p. Antoni Haśkiewicz, weteran wojny światowej i dyrektor Związku; p. Kasper Seshman, prezes Kółka Miłość Ojczyzny i p. Franciszek Bolek.

Przed programem p. Koczur przygotował smaczne przekąski, przed spożyciem których łamano się opłatkami, które nadeszły z Polski od Prymasa Polski X. Kardynała Hlonka i Stow. Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie.

Wiceprezes Związku, p. Jakób Błaszczyk, zarządca kwiaciarni Niles Florist obdarzył wszystkich kwiatami.

Po programie nastąpiła zabawa taneczna, do której przygrywała bezinteresownie muzyka p. Stanisława Suwińskiego. W orkiestrze tej grali: W. Filipski, J. Foyet, Rudy Foyet, St. Stepak i St. Suwiński.

Komitet tej instalacji stanowili: Alfreda Król, Jadwiga Błaszczyk.

Rekordowe Ciepło.

Prorok przepowiada 56 stopni wyżej zera.

Urzędowy meteorolog W. P. Day zapowiadał wczoraj wieczorem, iż południowo-zachodni wiatr przywieje do Chicago 56 stopni ciepła około południa.— Od 12-ej w nocy do 3-ej godziny termometry w całem mieście wykazywały 50 stopni wyżej zera.

Najcieplejszy 19-ty styczeń dotąd zanotowano w 1907 roku, gdy w Chicago było 55 stopni powyżej zera.

SEZ YOU Answers

1. False. Of France. 2. True. 3. False. Check-rein. 4. True. 5. False. To test the presence of acid or alkali in a liquid. 6. True. 7. True. 8. False. "To find her poor dog a bone." 9. True. 10. False. Horse racing.

ZAWIADOMIENIE

Roczne zebranie akcjonarjuszów Spółki Wydawnictwa Polskiego odbędzie się dnia 30go stycznia, 1933 r. o godzinie 2:30 po południu, w biurze Spółki, pod numerem 1455 W. Division ul., Chicago, Ill.

Ks. Tadeusz S. Ligman, C.R.
Sekretarz.

Jak Nasi Bracia w Czechosłowacji Pracują Nad Zachowaniem Polskości.

Ludność polska w Czechosłowacji żyje w trudnych warunkach ekonomicznych i politycznych. Przed podziałem Śląska Ciesz. mogła się ona poszczycić znacznym dorobkiem wywalczonym w okresie rządów austrjackich. Jednak po wojnie trzeba było wytężyć wszystkie siły, by utrzymać polski stan posiadania w tych samych rozmiarach.

Od 1920 do 1923 r. zdawało się, że lud polski za Olzą nie wytrzyma naporu przeciwnika, gdyż zlikwidowano 17 szkół polskich, przez co pozbawiono przeszło 4 tysięcy dzieci nauki w języku polskim. Ponadto w okresie rządów mianowanych komisarzy w gminach polskich — zlikwidowano cały szereg placówek polskich.

Przeglądając obecnie bilans pracy Polaków w Czechosłowacji, należy stwierdzić z wielkiem uznaniem, że w wielu dziedzinach zdołali utrzymać to, co było polskie. Sukces ten da się przypisać przedewszystkiem podziwianej zewsząd solidarności narodowej tej ludności, która w tych sprawach, gdzie chodzi o ochronę polskiego stanu posiadania, nie zna różnic partyjnych ani wyznaniowych, lecz pracuje zgodnie w jednym szeregu. Symbolem jedności jest komitet międzypartyjny, w którym pracują zgodnie wszystkie stronnictwa.

Z największych zdobyczy, jakie w ostatnich latach osiągnęła ludność polska w Czechosłowacji, można wymienić następujące:

W r. 1928 mniejszość polska uzyskała mandat do reprezentacji krajowej w Bernie, w następnym zaś roku — pomimo trzykrotnego rekursu czeskiego — przeprowadziła burmistrza polskiego w Karwinie, największej miejscowości na Śląsku czeskim. Przeprowadziła również 2 posłów do parlamentu praskiego. Wybudowała piękny gmach reprezentacyjny Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie czeskim i gmach prywatnej szkoły wydziałowej w Lutyni Niem. Staraniem Macierzy Szkolnej założono w 6 gminach szkoły wydziałowe i 4 ludowe w tych gminach, gdzie dzieciom groziło wynarodowienie.

Wybory gminne przyniosły większość polską w 53 gminach.

Ludność polska rozbudowała swoją Macierz Szkolną, liczącą obecnie 8 tys. członków. Spółdzielczość, zorganizowana w dwu związkach, skupia około 40 tys. członków. W ostatnich latach założono 9 klubów sportowych.

Na Morawach instytucje polskie zrzeszyły się w Związek Polaków na Morawach.

Chociaż niektóre czynniki nieżyczliwe chciałyby stwierdzić coś przeciwnego, mniejszość polska odnosi się lojalnie do państwa, które zamieszkuje i gotowa jest przystąpić do współpracy polsko - czeskiej. Pierwsza wystąpiła z inicjatywą zwołania konferencji porozumiewawczej polsko-czeskiej której celem byłoby ustalenie warunków realnej współpracy — i zaprzestania walk pomiędzy obydwoma narodowościami na Śląsku czeskim. Narazie jednak inicjatywa nie została dotychczas przez drugi obóz zrealizowana.

Ostatnio bawiła w Pradze delegacja ludności polskiej, któ ra została przychylnie przyjęta przez czynniki rządowe. Delegacji przyrzeczono upaństwowienie szeregu szkół, a przedewszystkiem gimnazjum. Należy się spodziewać, że tym razem ludność polska nie zawiedzie się w swych oczekiwaniach.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $61.00; bondy 7-proc. $54.50; bondy 6-proc. $56.50.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

Niesłusznie poszkodowany.

— Czemu płaczesz — chłopcze?

— A bo te łobuzy rzuciły w pana kamień.

— Uspokój się mój malutki, nic mi się nie stało.

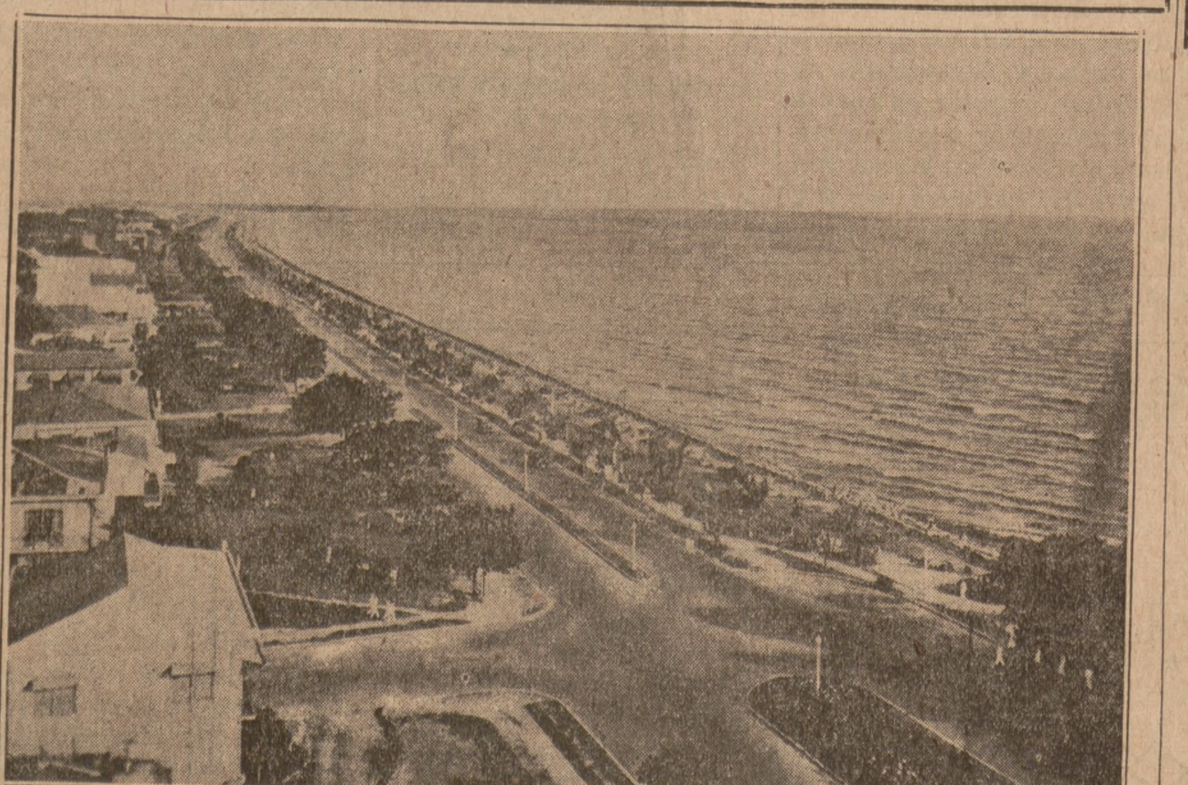
— Tak — ale ten kamień — eeee — trafił we mnie — eeee.

Czasy kryzysowe.

Rzecz dzieje się w pierwszorzędnej restauracji.

Kelner. — Panu dobrodziejowi reszty z pięciu złotych? To pan dobrodziej zatrzyma się z godzinkę, aż się trochę od gości nazbiera.

UROCZY ZAKĄTEK NA FILIPINACH.



Bulwar Dewey w Manili, upiększony esplanadą palm na całej swej długości. Jest to jedno z uroczych miejsc na Filipinach, nad któremi podniesiono flagę amerykańską w 1898 roku. Według uchwały kongresu Stanów Zjedn., wyspy mają odzyskać niezależność w ciągu około trzynastu lat. (Klisza Acme).

NIEZWYKŁY GOŚĆ.



Julja Urkow, stenografistka z biura pnr. 1410 w Republic Building z dziką kaczką na maszynie do pisania. Kaczka wpadła do biura przez otwarte okno, nie okazując najmniejszej chęci wydostania się na wolność.

Egzekut...
Wy...

Przewodn...

W hotelu K... było się wczor... siedzenie Stow... go, organizacj... urządzeniem ... nia Gościnnoś... Stuletniego P... przewodniczył ... Nyka, prezes ... skiego i prze... kutywy Polski... ścinności, jaki... 17-go do 23-go...

Na zebraniu ... stalono zarząd ... skiego i główn... nia, jak nastę... dr. Tytus Zb... honorowy; me... prezes; Paweł ... czysław S. Sz... maszkiewicz, J... Emilja A. Na... ciech Soska, ... J. Roman, sek... gust J. Kowal...

Przewodnicz...

Na kierowni... nych komitetó... łani przez egz... pujący: p. Be... ski, komitet f... Piotr H. Schw... cystyki; adw. ... lick, komitet ... Garbarek, kom... ter i organizac... damkiewicz, k... L. Zygmunt, k... nlowy i parko... mowski, kom. ... rywek dla goś... Szmergalski ,k... Paweł Drzyma... łu w "Epice Ar... lonie Narodów ... Zintak, kom. ... adw. Jan S. ... organizacyj lo... mund Odalski, ... komitetu spekt... Żołnierza."

Każdy przewod... sobie...

Każdy z p... ma dokonać w... szych organiza... mitetu przez p... sub-komitety i... wiedniej liczby...

Do komitetu ... ków i sposobów... miljan M. Now... New, dr. S. S. ... Dombrowski, J... tanka, dr. J. Ko... Jan J. Prystals... Czachorska, sę... Jarecki, dr. Fr... Piotr Buchińsk... Jaranowski, T... Teodor Szmerg... Zdrojewski.

Podczas odc... przewodniczący... p. prezes Nyka ... ich zadanie.

Bilety pa...

Z nadesłaneg... komitet narodo... nikatu, dowiedz... rząd wystawy ... stkim grupom ... wym sprzedaż ... miątkowych bil... wystawę po 50 ... Bilety Pamiątk... ły się tem od z... będą odbierane ... Zatem każdy bę... trzymać na pan... ki będzie dawa... wejścia do F... gdzie wstęp ko... 25 centów. Kom... gólnych narodo... komitet odliczy ... sprzedaży biletó... części swych w... zanych z występ... dzie można sprz... 1-ym lutego i 1... upływie terminu... niądze muszą b... zwrócone. Komi... tułem zaliczki ... koło $2,000. Prz... skiego komitetu ... warunki. A wcz... stawiony wnios... nych na sali zad... życzyć po sto d... cel.

Budowa Pawil...

Obecna na ze... Adela Łagodzińs... cielka Polskiego...

Egzekutywa Tygodnia Polskiego na Wystawie Zorganizowana.

Przewodniczący Komitetów; $100 dla Unji Pol.; "Przyjaciele Muzyki."

W hotelu Knickerbocker odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie Stow. Dnia Polskiego, organizacji zajmującej się urządzeniem Polskiego Tygodnia Gościnności na Wystawie Stuletniego Postępu. Obradom przewodniczył adw. Leon C. Nyka, prezes Stow. Dnia Polskiego i przewodniczący egzekutywy Polskiego Tygodnia Gościnności, jaki się odbędzie od 17-go do 23-go lipca włącznie.

Na zebraniu wczorajszem ustalono zarząd Stow. Dnia Polskiego i główny zarząd Tygodnia, jak następuje: konsul gen. dr. Tytus Zbyszewski, prezes honorowy; mec. Leon C. Nyka, prezes; Paweł Drzymalski, Mieczysław S. Szymczak, Jan Romaszkiewicz, Jan J. Olejniczak, Emilja A. Napieralska i Wojciech Soska, wiceprezesi; Jan J. Roman, sekretarz, i p. August J. Kowalski, skarbnik.

Przewodniczący komitetów.

Na kierowników poszczególnych komitetów zostali powołani przez egzekutywę następujący: p. Bernard L. Majewski, komitet finansów; sędzia Piotr H. Schwaba, kom. publicystyki; adw. Marjan G. Kudlick, komitet zaproszeń; Filip Garbarek, komitet biletów, kwater i organizacyj; Stanisław Adamkiewicz, komitet dzielnic; L. Zygmunt, komitet mieszkaniowy i parkowania; S. Adamowski, kom. programów i rozrywek dla gości; adw. Teodor Szmergalski ,komitet sportów; Paweł Drzymalski, kom. udziału w "Epice Ameryki" i "Pawilonie Narodów;" Franciszek V. Zintak, kom. transportacji; adw. Jan S. Rybicki, komitet organizacyj lokalnych; i Edmund Odalski, przewodniczący komitetu spektaklu na "Polu Żołnierza."

Każdy przewodniczący dobiera sobie ludzi.

Każdy z przewodniczących ma dokonać w dniach najbliższych organizacji własnego komitetu przez podzielenie go na sub-komitety i dobranie odpowiedniej liczby pomocników.

Do komitetu doradczego środków i sposobów weszli: Maksymiljan M. Nowak, Norman N. New, dr. S. S. Górny, dr. Edw. Dombrowski, Juljusz F. Śmietanka, dr. J. Kobrzyński, sędzia Jan J. Prystalski, adw. Helena Czachorska, sędzia Edmund K. Jarecki, dr. Franciszek Dulak, Piotr Buchiński, burm. Jan J. Jaranowski, Tomasz Gordon, Teodor Szmergalski i Albert Zdrojewski.

Podczas odczytywania listy przewodniczących komitetów, p. prezes Nyka objaśnił kolejno ich zadanie.

Bilety pamiątkowe.

Z nadesłanego przez główny komitet narodowościowy komunikatu, dowiedziano się, iż zarząd wystawy proponuje wszystkim grupom narodowościowym sprzedaż 25 tysięcy pamiątkowych biletów wejścia na wystawę po 50 centów sztuka. Bilety Pamiątkowe będą różniły się tem od zwykłych, iż nie będą odbierane przy wejściu. Zatem każdy będzie mógł je zatrzymać na pamiątkę. Bilet taki będzie dawał także prawo wejścia do Fortu Dearborn, gdzie wstęp kosztować będzie 25 centów. Komitetom poszczególnych narodowości główny komitet odliczy 20 procent ze sprzedaży biletów na pokrycie części swych wydatków, związanych z występem. Bilety będzie można sprzedawać między 1-ym lutego i 15-ym maja. Po upływie terminu bilety lub pieniądze muszą być natychmiast zwrócone. Komitet główny tytułem zaliczki żąda wpłaty około $2,000. Przedstawiciele polskiego komitetu zgodzili się na warunki. A wczoraj na przedstawiony wniosek 15 z obecnych na sali zadeklarowało pożyczyć po sto dolarów na ten cel.

Budowa Pawilonu Muzyki.

Obecna na zebraniu panna Adela Łagodzińska, przedstawicielka Polskiego Klubu Artystycznego i Polonji w komitecie budowy stałego pawilonu muzycznego, przemawiała o potrzebie poparcia wysiłku organizacji "Chicago Friends of Music." Pawilon muzyczny ma kosztować $100,000 i będzie wzniesiony na terenie wystawy, gdzie pozostanie na stałe, aby służyć na koncerty symfoniczne. Członkostwo, czyli cegiełka, kosztuje $1. Od liczby zakupionych cegiełek będzie zależała proporcja polskiej muzyki w repertuarze.

Prof. Jerzy Bojanowski, w przemówieniu swem zaznaczył, iż śpiewacy robią dobre postępy w przygotowaniach do występu. Poczem zrobił nacisk na poparcie budowy pawilonu muzycznego. W pawilonie — rzekł między innemi, — będzie grywała chicagoska orkiestra symfoniczna. A w czasie wystawy będzie dane szereg koncertów dla zapoznania publiczności z duchem muzyki poszczególnych narodów. Koncerty takie będą kontynuowane i po wystawie. Zatem ilość członków jednodolarowych będzie zawsze przemawiała w jakiej proporcji obowiązkowej ma tam mieć miejsce muzyka poszczególnych narodowości.

Koszta spektaklu $15,000.

Pan Odalski, omawiając plan zakreślonego spektaklu, jaki będzie wystawiony w stadjonie w dniu 22-go lipca, podał koszta imprezy na $15,000, a może i więcej.

Przedstawiciel 2-go okręgu Sokolstwa Polskiego, ppor. S. Obrzut, oznajmił, iż sokoli wezmą także udział w programie ogólnym, chociaż walny zlot odbędą parę dni wcześniej i będą mieli własny dzień na "Polu Żołnierza," 9-go lipca.

Na skutek listu i osobistego przedstawienia p. Reginy Grajewskiej, wicecenzorki Unji Polskiej, iż zarząd Stow. Dnia Polskiego przy dzieleniu dochodu z Dnia Polskiego w Civic Opera House, pominął był komitet dobroczynności przy Unji Polskiej, zebrali uchwalili z pozostałej sumy wyasygnować $100 na akcję dobroczynną unistek, z zastrzeżeniem użycia pieniędzy w Chicago.

Na wniosek adw. Kudlicka, zostali przyjęci w poczet członków Stow. Dnia Polskiego następujący: Bernard L. Majewski, Norman New, dr. J. Kobrzyński, dr. Władysław Kuflewski, A. Shepanek, Stanisław Adamkiewicz, Tomasz Gordon i A. Zdrojewski.

LIDERZY FILIPIŃSCY ZIMNO PRZYJMUJĄ AKT WOLNOŚCI.

Manila, 19. stycznia. — Przegląd sentymentu w niższej Izbie legislatury filipińskiej wykazał wczoraj, że 60 członków sprzeciwia się niezmiennie bilowi niepodległościowemu, uchwalonemu przez kongres ponad sprzeciwem Prezydenta Hoovera. — W senacie, tylko trzech członków stanęło otwarcie za bilem. Ponieważ plan wymaga zgodnej rezolucji aprobaty, jego odrzucenie uważa się za pewne.

Wiadomość o przeprowadzeniu bilu przyjęto naogół zimno po 34 latach upominania się o niepodległość. Jedynym objawem entuzjazmu była demonstracja urządzona przez studentów.

Kupcy i przemysłowcy amerykańscy przyjęli wiadomość z rezygnacją. Konsulowie zagraniczni milczeli, z wyjątkiem konsulów chińskiego i japońskiego, którzy winszowali narodowi filipińskiemu i dawali zapewnienia bezinteresowności swoich własnych rządów.

OPOZYCJA PRZECIW ZMNIEJSZANIU WOJSKOWEGO BUDŻETU FRANCJI.

Paryż, 19. stycznia. — Plan zmniejszenia wojskowego budżetu Francji o $25,520,000, przedstawiony przez rząd, spotkał się z silną opozycją w komisji budżetowej izby deputowanych.

Raport francuskiej dyrekcji celnej donosi, że eksport francuski w 1932 roku zmniejszył się o blisko jedną trzecią.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i dziaduś nasz,

Ś. P.

MARCEL SKŁODOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go stycznia, 1933 r., o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1936 S. 49th Ave., Cicero, Ill. do kościoła św. Walentego w Grant Works, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Adam Bronisława, Helena, Leon, Kazimierz, Edward i Genowefa**, dzieci; **Jan**, brat w Polsce; **Rozalja z domu Weiss, Melanja z domu Chojnacka**, synowe; **Fenton M. Mangan i Kazimierz Murawski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 20

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

PRAKSEDA HAUSCHILDT

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go stycznia, 1933 roku, o godzinie 12:00 w południe.

Dom żałoby pnr. 3708 N. Kildare Ave. Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Makarskiego, 1123 Noble ul. Bliższe szczegóły o pogrzebie podane będą jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, córka moja i siostra nasza,

Ś. P.

HELENA MOCNA
(z domu Grzeca)

nagle pożegnała się z tym światem, dnia 17go stycznia, 1933 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2848 Woodard ul. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bartłomiej Mocny, mąż; **Emil i Rajmund**, dzieci; **Stanisław Grzeca**, ojciec; **Anna Peterman, Aniela Zaleska, Franciszka Pelczarska i Zofja Pilarska**, siostry; **Wincenty Zaleski, Jan Pelczarski i Edward Pilarski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Informacje Armitage 3480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek i pradziadek nasz,

Ś. P.

ANDRZEJ SCHULTZ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:30 po południu, w Beaver, Wis., w podeszłym wieku.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

JULJANNA SCHULTZ

członkini Tow. Foresterek Dwór Matki Boskiej Dobrej Rady Nr. 91 Z. K. L. i Tow. Harmonja Związek Narodowy Polski, grupa 4ta, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:05 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, 3358 N. Lawndale Ave., narożnik Roscoe ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Szczepan, Wincenty i Andrzej, synowie; **Marja, Gertruda, Michalina, Julja i Franciszka**, córki; **Józef Spakowski, Andrzej Wagner, Jan Piontkowski, Marcin Janko i Jakób Budajczyk**, zięciowie; **Anastazja i Marja**, synowe; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Juniper 0151.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

ELŻBIETA PALACZ

(z pierwszego męża Szpajer — z domu Dudek)

Członkini Różańca św., Apostolstwa Modlitwy, Związku Polek św. Genowefy nr. 58, Royal Neighbors of America, Liberty Camp 7952, — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go stycznia, 1933 roku, o godzinie 11tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2730 N. Lawndale Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Palacz, mąż; **Stanisława, Józef, Marja, Rozalja, Anna, Antoni, Edward**, dzieci; **Zofja**, synowa; **Aleksander**, zięć; **Jan, Franciszek, Walenty, Leon, Józef i Edward**, pasierby; **Marjanna**, siostra; **Wojciech i Wawrzyniec**, bracia; **Małgorzata, Marjanna i Marjanna**, bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. Luka, Spaulding 6880. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

WOJCIECH MECHLA

Członek Tow. św. Wojciecha nr. 364 Z. P. R. K., i Członek Tow. Imienia Jezus, — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go stycznia 1933 roku, o godzinie 12:30 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3708 Diversey Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Zofja i Edward**, dzieci; **Paweł i Anna Mechla**, rodzice w Polsce; **Władysław i Stanisław**, bracia; **Józef**, brat w Polsce; **Marjanna i Katarzyna**, siostry w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Spaulding 6880. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, ś. p.

FRANCISZEK SWIERZY

Członek Bractwa Różańca św. przy parafji św. Jadwigi, Tow. św. Jadwigi, grupa nr. 2, Z. P. R. K. i 3go Zakonu św. Franciszka, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z Domu Starców św. Józefa, pnr. 2650 N. Ridgeway Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Anna i Marjanna**, córki; **Antoni**, syn; **Jakób Lasiewicz i Karol Luka**, zięciowie; **Marjanna**, synowa; **Ludwik i Karol Bartosz**, szwagrowie, (**Karol**, w Polsce); **Anna i Paulina**, szwagierki, wnuki, wnuczki i prawnuki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

JAN PACYNA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go stycznia, 1933 roku, o godzinie 3:30 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1822 N. Sawyer Ave. Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Jan, Józef i Genowefa**, dzieci; **Stanisława**, siostrzenica; **Józef**, brat; **Franciszka Flasz i Anna Krzyskoska**, siostry; **Jan Flasz, Franciszek Krzyskoski, Jan Przytula i Walenty Banaś**, szwagrowie; **Katarzyna Banaś i Aniela Przytula**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Armitage 3378-79.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój, ś. p.

JÓZEF WRÓBLEWSKI

Członek Macierzy Polskiej Oddział św. Alojzego nr. 7 i Weteran Crane Co., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go stycznia, o godzinie 6:00 wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20go stycznia, z domu żałoby w Covert, Mich., do kościoła św. Bazylego, w South Haven, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha w Niles, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Wróblewska, żona; **Józef**, syn; **Marja**, synowa; **Dorotka**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

S. P.

ANTONI KARWACKI

członek Towarzystwa Przyszłość Polski, grupa 672 Z.N.P., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go stycznia, 1933 roku, o godzinie 12:30 w południe, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20go stycznia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 1911 No. Mozart ul., do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Janina, Edmund, Zofja i Florentyna**, dzieci; **Walerja Kostrzewska, Józefa Antczak, Weronika Sobolewska i Marjanna Rybczyńska**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski. Telefon Brunswick 2636.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, córka i siostra nasza,

Ś. P.

CECYLJA KOWALSKA
(z domu Kamka)

Członkini Tow. św. Barbary Z. P. R. K., nr. 760, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7mej rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2510 N. Parkside Ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Kowalski, mąż; **Delores i Raphaela**, dzieci; **Piotr i Katarzyna Kamka**, rodzice; **Wojciech i Katarzyna Kowalscy**, teściowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. G. Kamka. 1333 N. Ashland Ave. Tel. Armitage 2691. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.

ANDRZEJ WOJCIK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4605 S. Mozart ul., do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Małgorzata Koniewska, córka; **Stanisław Koniewski**, zięć; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 S. Richmond ul. Tel. Lafayette 4480. 20

KONDOLENCJA

Dwór Motki Boskiej Dobrej Rady nr. 91 Zakonu Niewiast Katolickich Leśniczych zasyła stroskanej rodzinie,

Ś. P.

JULJI SCHULTZ

wyrazy szczerego współczucia. Członkinie raczą się zebrać przed kościołem św. Stanisława Kostki w sobotę rano, o godzinie 9:30.

Pogrzeb odbędzie się w zakładu p. Ringi, Roscoe i Lawndale Ave.

Agnieszka Czarnecka, Nadl.
Marja Smorowska, Sekr.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Perform
4—Boy
7—Cut
10—Faithful
11—Poem
12—Bovine animals
14—Deceased president of U. S.
16—Calamity
17—Compound ethers
18—Prophet
20—Tiny golf mound
21—Acidulous
22—Emphasis
25—Whole
28—Garden instrument
29—Woman vowed to celibacy
30—Rubber
34—Condescends
37—Withered
38—Sea eagle
39—Part of the human foot
41—Rolls of tobacco
45—An awkward fellow
46—Halos
48—Flesh
49—Suffix of the nature of
50—A note
51—The female ruff
52—Hedgerow
53—Brother of Osiris

DOWN

1—Altars
2—Short
3—Cylindrical
4—Privations
5—Fuss
6—Indicate
7—Deceased vice president of the United States
8—Oppressive
9—Healthy
10—Definite article
13—Born
15—Angers
19—Sped
22—Feminine pronoun
23—Pointed hill
24—Restore courage
26—Hie
27—Half type measures
31—Long seat with a back
32—Before
33—Mend
34—Decrease
35—One of the Great Lakes
36—Masses of unwrought metal
39—Evil
40—Ebon (Fr.)
42—Bitter herb
43—Boisterous speech
44—Compass point
47—An Indian

Answer to Previous Puzzle

TAFT ENS ARAB
ETAH RIA CORA
DOLE ALL CAIN
SPLITS OPERAS
SHERMAN
COATED ENTRAP
AIR A D ADO
PLEATS BOOTEE
RENDERS
ENTIRE RATTAN
SEES EVE LAME
NONE ZIF EPEE
ENDS EAT REND

COMIC PAGE CIRCUS

WHIP-POOR-WILL

FOUND IN EASTERN U.S. AND CANADA IN SUMMER — WINTERS IN S. AMERICA. FEMALES LAY TWO EGGS EACH JUNE. FLY ABOUT AT NIGHT. AVOID CITIES

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

Państwo Józef i Agnieszka Koteccy, zam. pnr. 1755 Lull Place obchodzić będą w przyszłą niedzielę, dnia 22go stycznia, złote gody małżeńskie. Są oni rodzicami p. Leona Koteckiego, mieszkającego w naszej dzielnicy pnr. 2835 So. Kolin Ave. Msza św. dziękczynna na ich intencję odprawiona zostanie w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej.

*

Skauci Oddziału 316, zapowiadają wieczorek w połączeniu z zabawą taneczną mający się odbyć już w przyszłą niedzielę, dnia 22go stycznia, w sali parafjalnej. Dochód z tej imprezy przeznaczony na zasilenie szczupłej kasy skautowskiej.

*

Na posiedzeniu mającem się odbyć jutro wieczorem w bibljotece 23ej Wardy, przy 27ej i S. Crawford Ave., przemawiać będzie prof. M. S. Szymczak, kontroler miejski. Wstęp wolny dla wszystkich.

*

Na ślubnym kobiercu w kościele Dobrego Pasterza w Sobotę najbliższą staną: p. Władysław Zagadło z Cicero, Ill., z panną Stanisławą Borek, zam. pnr. 2820 S. Kolin Ave.

*

W kościele Dobrego Pasterza ochrzczona została nowonarodzona córeczka pp. Adama i Marceli Kuraś, zam. pnr. 2829 S. Kolin Ave., której na chrzcie św. dano imiona Loretta Marcela. Chrzestnymi byli p. Władysław Słosowski i pani Estella Kuraś.

*

Odbyło się roczne posiedzenie i instalacja nowych urzędników, Tow. Polek św. Weroniki gr. 84 Z. P. w A. Przewodniczyła prezeska Marja Broniarczyk. Przysięgę od nowego zarządu odebrał kapelan ks. Fr. Wojciechowski, poczem przemówił do urzędników i członkiń życząc im pomyślnego rozwoju i zachęcał członkinie do wspólnej pracy dla dobra organizacji i parafji Dobrego Pasterza. Po posiedzeniu nastąpiła zabawa kostkowa i podano przekąskę. Do zarządu wchodzą: panie Marja Broniarczyk, prezeska; A. Stachowiak, wice-prez.; W. Jacek, sekr. prot.; A. Blecharz, sekr. fin.; M. Murawska, kasjerka; Józefa Pietras i Józefina Tonneman, rada gospodarcza; M. Delestowicz, odźwierna; E. Murawska, marszałkini; Helena Jacek, protektorka wianka.

Posiedzenie Dziewcząt Tow. św. Weroniki odbywają się co 3ci poniedziałek miesiąca, w sali parafjalnej.

*

Odbył się ślub w kościele Dobrego Pasterza, panny Florentyny Jóźwiak zam. pn. 3011 S. Kolin Ave. z panem Leonem Kosakowskim z Michigan City, Ind. Pannę młodą do ołtarza prowadził brat jej p. J. Jóźwiak zaś pana młodego jego siostra Agnieszka Kosakowska, a za nimi postępowali drużbowie i druchny: Damą honorową była siostra młodego Anna Kosakowska. Drużbowali: p. J. Jóźwiak, brat panny młodej, z panną Agnieszką Kosakowską, siostrą pana młodego, p. Kaz. Kosakowski brat pana młodego z panną Florentyną Jóźwiak, p. W. Peters, z panną Lorraine Sierocinską, p. H. Luka, z panną Mildred Napolską, p. H. Maćkowiak, z panną Lucille Jóźwiak, p. E. Pietras, z panną Marsellą Jóźwiak.

*

Federacja Zrzeszeń w parafji Dobrego Pasterza, na Krakowie, odbyła roczne posiedzenie. Po sprawozdaniu wszystkich Komitetów z ich prac przez cały rok, delegaci i delegatki ze wszystkich towarzystw i grup w liczbie 64 złożyli przysięgę. Obraną została nowa administracja jak następuje:

Ks. Fr. Wojciechowski, Hon. Prezes; Ks. Jul. Gilewski, Hon. Wice-Prezes; F. L. Majka, prezes; Kazimierz Majewski, 1szy wice-prez.; Marja Broniarczyk, 2-ga wice-prez.; Józef Janiszewski, 3ci wice-prez.; Marta Salamowicz, sekr.; Walenty Pluciński, kasjer; Stefan Peszynski, bibljotekarz; Jan Michalak, marszałek.

Przysięgę odebrał ks. proboszcz, Fr. Wojciechowski. Federacja Zrzeszeń w parafji Dobrego Pasterza, zorganizowana została w roku 1929. Jest to łącznik wszystkich Grup, Towarzystw, Klubów, ogółowo wszystkich organizacyj istniejących w obrębie parafji.

PONOWNY NAPAD NA DR. BALCERZAKA

Bandyta Uszedł z 16 Dolarami.

Dr. Antoni Balcerzak, były naczelny lekarz Związku Narodowego Polskiego, jak się dowiadujemy, padł ponownie ofiarą zuchwałego wyczynu bandyckiego. Napad miał miejsce w kancelarji dr. Balcerzaka pnr. 1136 Milwaukee ave., podczas godzin urzędowych w poniedziałek wieczorem. Bandyta, uzbrojony w rewolwer, po steroryzowaniu swej ofiary i skrępowaniu bandażami, splądrował kieszenie i cały lokal, znajdując około 16 dolarów. Po rabunku oddalił się szybko niemolestowany przez nikogo. Z więzów uwolniła dr. Balcerzaka pani Ewelina Hibnerowa, właścicielka domu. Wychodząc po gazety, p. Hibnerowa zauważyła światło w poczekalni i zamknięte drzwi, które w godzinach urzędowych pozostawały zwykle nieco uchylone. Drobny napozór szczegół wzbudził podejrzenie. A chcąc się przekonać czy co złego nie zaszło, p. Hibnerowa weszła do lokalu, gdzie ujrzała dr. Balcerzaka omotanego własnemi bandażami ,jakie bandyta znalazł w szafce. Po złoczyńcy nie było już śladu.

Bliscy znajomi dr. Balcerzaka podają, iż to nie pierwszy wypadek napadu. Podobnych przygód dr. Balcerzak ma liczyć podobno pięć w okresie ostatnich paru lat. Nie wszystkie napady miały miejsce w kancelarji, przeważnie działo się to na mieście podczas odwiedzania pacjentów.

Grzeczny.

— Mam nadzieję, że teraz kiedy Karol ożenił się ze mną, będzie pan często naszym gościem, jako jego przyjaciel.

— Oczywiście, łaskawa pani, nie godzi się przecież opuszczać przyjaciół w nieszczęściu.

Z BRIGHTON PARK

Na posiedzeniu rocznem polskiej spółki węglowej "Archer Coal Co." został wybrany następujący zarząd: Michał Cichoszewski, prezesem i zarządcą; Stanisław Lach, wiceprezesem; Edward Obrzut, Jan Wójcik, A. Ziemski, M. Pawłowski, B. Bednarz i M. Pustelniak dyrektorami.

*

Uległ wypadkowi Alex Nawrocki, lat 53, zam. pnr. 3724 So. Lincoln ulica, w czasie gdy przechodził z jednej na drugą stronę ulicy Lincoln, tuż przy 38ej został najechany przez automobil, wskutek czego odniósł poważne pokaleczenia. Przewieziono go do szpitala powiatowego.

*

P. Czesław Dombrowski, syn starego wiarusa, zamieszkałego pnr. 4218 So. Francisco ave. który od dłuższego czasu znajduje się na kuracji w Sanatorjum w Woodman, Colorado, w przyszłym miesiącu zamierza się przenieść do zakładu leczniczego Mayo Brothers, do Rochester, Minnesota.

*

Pp. Józef i Agnieszka Pawłowscy, rodzice Michała Pawłowskiego, znanego przemysłowca w dzielnicy Brighton Park, zamieszkujący pod nr. 1833 So. Troy ulica, odbchodzić będą złote gody małżeńskie w przyszłą niedzielę. Z tej okazji Msza św. dziękczynna na ich intencję zostanie odprawiona o godzinie 11ej rano w kościele św. Kazimierza.

*

Sokół Polski Brighton Park, Gniazdo 815, urządza gwiazdkę dla dziatwy w przyszłą niedzielę po południu, w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 40ty place i So. Richmond ul.

*

Panna Jadwiga Welnowska, lat 25, zamieszkała pnr. 4830 So. Karlov ave. podczas kłótni z macochą swoją uderzyła pięścią zamiast w nią w szklane drazwi, skutkiem czego odniosła pokaleczenia prawej ręki.

*

Wm. Czesna, lat 25, zamieszkały pnr. 2736 W. 38ma ulica, w czasie gdy dokonywał reperacji tylnej werandy, przypadkowo pokaleczył się szkłem. Policja przewiozła go do szpitala powiatowego.

*

I znowu jeden z weteranów wojny światowej zakończył ziemską wędrówkę. Odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Śpiewaka, syna pp. Jana i Antoniny Śpiewaków, zamieszkałych pnr. 4614 So. Turner ave., który trzykrotny brał udział w potyczkach na polu walki we Francji, w których był zatruty gazem. Ś. p. Józef liczył przy zgonie lat 32. Pogrzeb odbył się z kaplicy pogrzebowego Antoniego Fortuny, 2959 W. 43cia ulica do kościoła św. Pangracego, gdzie odśpiewano wigilje, następnie miejscowy proboszcz X. Stanisław Radniecki, wygłosił egzortę i odprawił Mszę św. Poczem zwłoki zmarłego przewieziono i pogrzebano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Trumnę ze zwłokami nieśli żołnierze z Fort Sheridan, którzy odprawili nad mogiłą przynależne ceremonje wojskowe.

*

Donoszą nam z Piotro Pawłowa, iż w tych dniach panna Zofja Bartus, znana pracowniczka w kołach towarzyskich, zamieszkała pnr. 3745 So. Wood ulica, zaręczyła się z pewnym młodzieńcem z tejże dzielnicy.

*

Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady urządza zabawę połączoną z instalacją w niedzielę, dn. 29go stycznia, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i So. Kedzie ave.

*

Tow. św. Anny, grupa 2244 Z. N. P. odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godziniej 2ej, w sali parafjalnep św. Pankracego, przy 41ej i Soł Kedzie ave.

*

Posterunek Brighton Park No. 15, odbędzie roczne posiedzenie w przyszłą środę, wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39tym place i So. Kedzie ave.

*

P. Józef Podwika, student uniwersytetu Marquette, który spędzał ferje świąteczne u swych rodziców, mieszkających b607 So. Sacramento ave. i swych krewnych, pp. W. Klimczaków, 4444 So. Mozart ulica, wyjechał w ubiegłym tygodniu na dalsze studja.

*

Klub Długie odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 29go stycznia, w lokalu Jana Ukleji, pnr. 4225 So. Kedzie ave. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja nowego zarządu a po posiedzeniu zabawa.

*

Pani Marjanna Gumińska, matka Józefa Gumińskiego, zam. pnr. 4447 So. Troy ulica, która niedomagała na zdrowiu obecnie czuje się lepiej.

*

P. Franciszek Zielazny, który prowadził interes pnr. 3112 W. 43cia ulica z powodu nadwątlonego zdrowia, zwinął go. Spędzi czas na odpoczynku i paratowaniu zdrowia.

*

Tow. św. Anny, grupa 2368 ZNP., odbyło swoje przedroczne posiedzenie, na którem był wybrany nowy zarząd jak następuje: Ana Kopera, prezeska; wicepreska, Zofja Bubacz; Władysława Gulczyńska, sekr. prot.; Józefa Mikołajczyk, sekr. fin.; Genowefa Madal, kasjerka; Stanisława Knapik, Marja Motyka i Helena Olszewska, radne; Rozalja Gulczyńska, marszałkini; K. Klabacha, odźwierna; Genowefa Gulczyńska, sekr. Wydz. Mał.; Delegatki do gminy: Anna Kopera, Rozalja Gulczyńska i Genowefa Madal; Del. do Obchodu, Genowefa Madal.

*

W niedzielę, 8go stycznia, w sali p. Tomaszewskiego, po południu, odbył się piękny program, urządzony staraniem Tow. św. Anny, grupy 2368 Z. N. P. Program zagaiła sekr. Wydz. Mał., J. Mikołajczyk, która powitała zebranych na sali, a przeważnie matki z dziećmi, które przyszły w wielkiej liczbie, aby dziatwie sprawić niespodziankę, jaka każdego roku jest przygotowana, staraniem tego towarzystwa. Na przewodniczącą poprosiła p. Olszewską, a na sekr. panią Władysławę Gulczyńską. Orkiestra Michała Jamrosz odegrała hymn amerykański i polski, poczem sekr. odczytała listę urzędników; od których przysięgę na wierność konstytucji, odebrała p. Pankros. Następnie "Kolędy" z życzeniami noworocznemi odśpiewali dzieci z Wydz. Mał. przy akompanjamencie orkiestry pod dyr. J. Mikołajczyka, za co zostały nagrodzone oklaskami. Deklamację wypowiedziała Sylwja Gulczyńska; Śpiew duet H. Olszewka i M. Motyka; Solo na skrzypcach p. Madal; Solo śpiew H. Olszewska przy akompanjamencie A. Niedźwieckiego. Solo śpiew śpiew małej Zosi Marciniak "Dzisiaj Betlejem". W końcu przemawiała prezeska Anna Kopera, która podziękowała za wysłuchanie programu i gościom za przybycie, poprosiła dzieci, aby zachowały się spokojnie, gdyż przybywa "Gwiazdor", który kolejno rozdał każdemu dziecku podarki.

W ubiegły czwartek Placówka Nr. 9 S. W. A. P. urządziła staropolskiem zwyczajem opłatek żołnierski połączony z wieczorkiem instalacyjnem nowo obranego zarządu. Uroczystość ta odbyła się w sali ob. S. Cichonia, przy 40ej, róg Sacramento ave. Uroczystość zagaił przewodniczący Komitetu, wiceprezes Plac. No. 9, kol. J. Folczyk, powołując na przewodniczącego pracownika na niwie narodowej byłego prezesa Gminy 139, ob. S. Marcinkowskiego, który na wstępie przemówił do zebranych, podnosząc zasługi Wet. Armji Pol. o wolność Polski. Poczem wiceprezes okręgu 1go S. W. A. P., kol. B. Zubb, odebrał przysięgę od nowego zarządu, po złożeniu przysięgi łamano się opłatkiem. Po spożyciu kolacji przyrządzonej przez koleżanki z Korpusu pomoc. Nr. 36, kol. J. Samborskiej i kol. A. Dębiec. Pierwsze przemżwienie wygłosił sekr. komitetu obyw. ob. T. Wiertelak, przypominając tę chwilę, kiedy nawoływano tą młodzież do armji polskiej by walczyć o wolność Polski. Obiecywano im dużo, dziś zamiast my ich prosić na opłatek, oni nas proszą. Następne przemówienie o pomocy nad bezdomnymi Weteranami A. P. wygłosiła prezeska połączonych Korpusów Pomoc. przy okręgu 1. S. W. A. P. i weteranka Armji Polskiej, kol. A. Wisła. Następne przemówienie wygłosił ustępujący prezes Plac. Nr. 9, a wiceprezes okręgu 1go, kol. B. Zubb, składając życzenia nowemu zarządowi. Poczem piękne przemówienie wygłosiła prezeska Korp. Pomoc. Nr. 36 kol. J. Hojnacka, pracowniczka na niwie narodowej i w komitecie ob., zaznaczając jak szczerze pracowała dla ochotników Armji Polskiej tak i nadal będzie pracować i pomagać bezdomnym weteranom A. P. i będzie się starać pracować nad rozwojem Korp. Pomoc. Nr. 36 wspólnie z kol. Korp., który będzie chlubą dzielnicy, a pomocnym bezdomnym weteranom. Następne przemówienie wygłosiła sekr. Połącz. Korp. Pom., kol. Zalewska, składając życzenia rozwoju. Następne przemówienie wygłosił kol. S. Obrzut, naczelnik Okręgu 2go Sokół Polski w Om., a były prezes Placówki Nr. 9. Poczem przemawiał właściciel sali a kasjer gr. 1370 Z. N. P., gdzie Plac. Nr. 9 posiada swą kwaterę, S. Cichoń, składając życzenia i pomyślności Plac. Nr. 9. Ostatnie przemówienie wygłosił prezes Plac. Nr. 9., J. Wójcik, który podziękował zebranym gościom i mówcom a zarazem zaznaczając, iż przy dzisiejszej uroczystości wstąpiło dwóch (2) nowych członków, od których odebrał przysięgę. Poczem na apel przewodniczącego ob. S. Marcinkowskiego, zebrano sumę $23.58 na bezdomnych weteranów A. P. Na czem program zakończono, przewodniczący dziękując zebranym za przybycie nie gardząc tymi, którzy się poświęcili dla polskości i wysłuchanie programu. Po programe puszczono się w tany.

*

Kółko L. D. im. Henryka Sienkiewica, odbyło swe roczne posiedzenie, przy licznym udziale kolegów i koleżanek pełnych życia. Posiedzenie było nader zajmujące i interesujące. Miały miejsce wybory urzędników, którym przewodniczył kol. S. Kuziemkowski. Nowo obrany zarząd składa się z następujących kolegów i koleżanek: Leon Meger, prezes; J. Ucherek, wiceprez.; T. Kuziemkowska, wiceprez.; E. Holda, sekr. fin.; F. Kedzior, sekr. prot.; W. Kozłowski, kasjer; W. Cybulska, F. Jachim i A. Budzinska, radne; J. Sokołowski, marsz.; J. Ucherek, rez.; K. Lipińska, koresp.